Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 190. — ROK XXXVIII.

SOBOTA
18 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wakacyjny zastój.

Można wyobrazić sobie, jak wyglądałaby dziś nasza sytuacja finansowa, gdyby tak forsowany niedawno przez sanację traktat handlowy z Niemcami wszedł był w życie. Gdyby kapitał niemiecki, nie krępowany trudnościami prawnemi, jakie stwarza dla niego stan beztraktatowy, wszedł z całym inwentarzem w stosunki gospodarcze Polski, gdyby Harriman operujący, jak wiadomo, via Berlin, uzyskał był tę koncesję, o którą tak kruszyła dla niego kopje sanacyjna prasa — wówczas przypadłaby nam w udziale rola nierównie boleśniej, niż dziś doświadczanego objektu niemieckich eksperymentów. Na szczęście możemy dziś z zadowoleniem skonstatować, że niefortunne plany sanacji nie zostały urzeczywistnione i że życie gospodarcze Polski pozostało przecież w dużym stopniu, choć niezupełnie, od Niemiec niezależnem.

To jest duży sukces osiągnięty z negatywnych wyników sanacyjnej polityki. A pozytywnie? Co robią decydujące czynniki w chwili największego napięcia aktywności całego świata politycznego zagranicą? U nas wakacje polityczne są w całej pełni. Wprawdzie ministrowie nie spędzają ich w Biarritz, pomni, jak się zdaje, wrażenia, jakie pozostawiła głośna swego czasu wycieczka p. Świtalskiego, wprawdzie p. Prystor odsiaduje podobno nad aktami do późnego wieczora w pałacu prezydjum rady ministrów; bierzemy do rąk jakikolwiek sanacyjny dziennik, by dowiedzieć się, jakie to kroki i jakie reformy przygotowuje rząd na czas najbliższy poza dokonanemi obcięciami płac i funduszów na oświatę, jakie poglądy panują na sprawę deficytu budżetowego, który mimo sprowadzenia tegoż budżetu do 2.450 miljonów, już obecnie grozi dalszym 100-miljonowym niedoborem. I musimy stwierdzić, że żadną z tych spraw nie zajmuje się ta prasa choćby w najmniejszej mierze.

Nie wiemy, czy po ostatniej mowie premjera, obfitujące w niej mocne słowa ostrzeżeń i obietnic pod adresem przemysłowców skruszyły tych ostatnich dostatecznie, czy poszli za jego apelem obcięcia swych płac, reorganizacji systemu pracy dla zatrudnienia większej liczby bezrobotnych, czy zaniechali już... „antypaństwowego“ zwracania się do rządu o kredyty. To pewne jednak jest, że tempo spadku bezrobocia poczyna słabnąć, i że, jak zwykle pod koniec lata, rozpocznie się zwrot ku górze, co przy silnym od roku stanie ogólnym bezrobocia (w połowie lipca 272 tysiące pozbawionych pracy) przedstawia perspektywę dalszych znacznych dopłat do Funduszu Bezrobocia ze skarbu państwa, a co za tem idzie, groźbę dla budżetu i tak już obciążonego deficytem.

Już w pierwszym kwartale b. r. budżetowego wydano na ministerstwo pracy i opieki społecznej o 12 milonów zł. więcej, niż w zeszłym roku. To jest jedna z tych luk, pochłaniających pewne kompresje budżetowe, które w pierwszych dwu miesiącach bieżącego roku budżetowego dały w porównaniu z rokiem ubiegłym około 40 miljonów, ale też stopniały skutkiem spłaty długów dopłat na bezrobocie i na renty inwalidzkie. Oszczędności więc dotychczasowe nie doprowadziły do uniknięcia deficytu ,a co gorsze, że sama myśl o potrzebie oszczędności nie dotarła jeszcze do wszystkich ministrów i wszystkich instytucyj państwowych, skoro np. możliwem jest, że na koszt Banku Polskiego powiększa się dziś apartamenty prezesa Banku z 8-miu na 12, jakby pilniejszych wydatków nie było, gdy równocześnie zapowiada się pracownikom tej instytucji, że płace ich zostaną obcięte o dalszych 10 procent.

Obserwacja życia dostarcza dość czarnych barw i nie chcemy ich zagęszczać, ale niestety wśród ludzi obecnie kierujących najważniejszymi odcinkami agend państwowych nie widzimy takich, którzyby wnieśli jakieś idee twórcze, okazali zrozumienie potrzeby zmian wobec trudności, jakie nasuwają liczne problemy dnia, którzyby dorośli do ciężkiej pracy przy państwowym warsztacie. Bezradności wobec kryzysu nie można już dziś usprawiedliwić przeszkodami ze strony Sejmu, bo ich niema, — możnaby przejść nad nią do porządku, gdyby Polska była istotnie mocarstwem kwitnącem i opływającem w dostatki.

Dr J. W.

Maszyna piekielna w Watykanie

Przewieziono ją do ogrodu, gdzie wybuchła w nocy.

Rzym, 17 lipca. Straż watykańska wykryła wczoraj wieczór w bazylice św. Piotra ukrytą maszynę piekielną. Maszyna piekielna została natychmiast wywieziona poza obręb siedzib ludzkich i umieszczona w ogrodzie warzywnym Watykanu, gdzie miała być rano poddana badaniu rzeczoznawców. Nastawiona widocznie na tą godzinę w nocy o godzinie 1.45 maszyna piekielna wybuchła wśród strasznej detonacji, nie wyrządziła jednak żadnej znaczniejszej szkody ani nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar.

—ooo—

Rzym, 17 lipca. Zbrodniczy zamach na bazylikę św. Piotra, którego strasznych skutków uniknięto tylko dzięki czujności straży watykańskiej wywołał w Citta del Vaticano wielkie oburzenie. Po usunięciu maszyny piekielnej zawiadomiono natychmiast o tem Papieża oraz przystąpiono do przeglądnięcia wszystkich zabudowań watykańskich, czy nie podłożono jeszcze więcej podobnych bomb. Wywieziona i kryta w ogrodzie warzywnym maszyna piekielna podczas wybuchu wyrwała głęboki lej i rozrzuciła ziemię

w promieniu 200 metrów.

Dowodzi to, że bomba napełniona była bardzo gwałtownym środkiem wybuchowym. Można z tego wnioskować, iż w razie wybuchu na miejscu przeznaczenia byłaby wyrządziła nieobliczalne wprost spustoszenie. Poza wgnieceniem kilku okien w okolicznych budynkach bomba nie wyrządziła

żadnych znaczniejszych strat.

Detonacja postawiła na nogi wszystkich mieszkańców sąsiednich dzielnic. Sekretarz stanu kardynał Pacelli złożył dziś Ojcu św. dokładne sprawozdanie w następstwie czego papież wyraził urzędnikom i służbie bezpieczeństwa pełne uznanie za gorliwe spełnianie obowiązków. Prowadzone śledztwo nie dało dotąd żadnych rezultatów.

Żandarmi znaleźli w konfesjonale paczkę, zawiniętą w papier do pakowania. Po rozwinięciu paczki okazało się, że jest to maszyna piekielna.

Niemcy otrzymają 1 miljard dolarów.

Paryż, 17. 7. (PAT) **Rada ministrów, która obradowała wczoraj wieczorem, powzięła doniosłe postanowienia, które niezawodnie wywrą decydujący wpływ na zażegnanie kryzysu niemieckiego.** Rada ministrów po dłuższej dyskusji przyjęła za podstawę propozycyj, które mają być uczynione Niemcom, **memorjał, zredagowany w części politycznej według wskazówek Brianda i Berthelota, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych, co się zaś tyczy części finansowej, przez ministra finansów Flandina.** Memorjał ten zaznacza na wstępie, że bankructwo niemieckie nie może być przypisywane daninie odszkodowań, lecz wadliwej polityce niemieckiej. Dalej memorjał wskazuje na możliwość zastosowania dwóch środków, będących w stanie ułatwić poprawę sytuacji finansowej Niemiec, a mianowicie:

1) Banki: Francuski, Angielski i amerykański „Federal Reserve“ przy współudziale emisyjnych banków Holandji, Szwajcarji, Skandynawji i Włoch oddadzą do dyspozycji Bankowi Rzeszy kredyt w wysokości 500 miljonów dolarów, aby pozwolić Niemcom na utrzymanie kursu marki.

2) Niezależnie od tego Francja, Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy i Belgja udzielą Niemcom 10-letniej pożyczki w tej samej wysokości, co powyższy kredyt. Pożyczka ta zagwarantowana będzie przez niemieckie wpływy celne. Ustanowiony zostanie komitet gwarancyjny, złożony z przedstawicieli pięciu mocarstw, udzielających pożyczki. Komitet ten otrzyma atrybucje istniejącego za czasów planu Dawesa komitetu t. zw. zastawionych dochodów. Kontrolowane będzie nietylko użytkowanie dochodów z wpływów celnych, lecz również wszelkie późniejsze operacje pożyczkowe Rzeszy niemieckiej zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz, z których żadna nie będzie mogła mieć miejsca bez wydania przez komitet gwarancyjny swej opinji. Rzesza niemiecka będzie musiała zobowiązać się, że wznowi wypłaty z tytułu planu Younga po upływie rocznego moratorjum Hoovera, t. j. dnia 1 lipca 1932 roku. Dochody z wpływów celnych obrócone będą na te wypłaty.

Co się tyczy udzielonych kredytów w wysokości 500 miljonów dolarów, zwrócone one będą **w miarę ustabilizowania się kursu marki.** Po ustaleniu powyższych warunków finansowych, zaaprobowanych przez radę ministrów, memorjał wskazuje następnie na **konieczność otrzymania od rządu Rzeszy gwarancyj, że nie będzie ona powiększała swoich wydatków na cele wojenne, że zaniecha budowy pancernika „B“, jak również myśli o unji celnej z Austrją.** Wreszcie jako warunek o charakterze ogólnym, **Niemcy powinny zobowiązać się, że zachowają rodzaj rozejmu politycznego w ciągu 10 lat dla zwrotu udzielonej im pożyczki i że nie będą rozpoczynały żadnych działań zaczepnych przeciw swoim sąsiadom. Francja ze swej strony wzięłaby na siebie to samo zobowiązanie.**

(Mamy tu dwie pożyczki: krótkoterminową dla Banku Rzeszy i 10-letnią dla państwa niemieckiego. Pierwszą Niemcy przyjmą zapewne natychmiast, co do drugiej będą się z pewnością targować, gdyż uznanie obcej kontroli nad wpływami celnemi i pożyczkami byłoby przez nacjonalistów niemieckich nazwane „zaprzedaniem się w niewolę“. Co do pancernika „B“ i unji celnej, to Niemcy będą się starały uspokoić koalicję ogólnikowemi, gołosłownemi deklamacjami. Uderza brak warunków co do ponownego uznania nienaruszalności granicy Polski. Należy się liczyć z tem, że przy pomocy Hendersona i Stimsona Niemcy uzyskają znaczne złagodzenie warunków — Uw. Red.).

Ministrowie francuscy wahali się

Paryż (PAT). Według wiadomości, które obiegały wczoraj późnym wieczorem środowiska finansowe, przyjęcie opracowanych przez pp. Berthelota i Flandina zasad udzielania pomocy finansowej Niemcom, nie poszło na radzie ministrów **bardzo łatwo**. Kilku ministrów, zajmujących wybitne stanowisko w rządzie, podniosło przeciw tym zasadom poważne objekcje, wskazując m. in. ,że udział Francji w pożyczkach dla Niemiec **sięga już powyżej 4 miljardów franków, sumę ogromną**, jak na obecne czasy wobec trudności gospodarczych, z któremi Francja ma również do czynienia. Ostatecznie jednak na radzie ministrów udało się dojść do porozumienia wobec konieczności sformułowania warunków, które byłyby kamieniem probierczym dobrej woli Niemiec,

O czem piszą inni?..

Anarchja gospodarcza Niemiec a Polska

Wydarzenia na rynku finansowym Niemiec nie pozostawiają żadnej wątpliwości pod tym względem, że są wynikiem celowej polityki rządu Rzeszy dla wymuszenia kredytów. Leży w interesie Polski, by ewentualna pomoc Nimcom nie była udzielona bez gwarancyj politycznych. Ale też naród polski nie ma najmniejszego interesu w bankructwie niemieckiem i życzyć sobie należy, aby najbliższe konferencje mocarstw uzdrowiły stosunki w Rzeszy. Niemcy bowiem — zaznacza „Polonia" —

„o zanarchizowanej gospodarce, Niemcy w kurczach niezdrowych ruchów społecznych i politycznych nie są dla nas pożądanym sąsiadem. Nietylko ze względów politycznych, ale także z przyczyn czysto gospodarczych. Nie wolno nam przecież zapominać, że mimo wieloletniej wojny celnej z Polską, są one największym naszym odbiorcą i od rynku niemieckiego w niemałym stopniu jest zależny nasz bilans handlowy i płatniczy".

Życie gospodarcze Polski zdołało się w dużym stopniu uniezależnić od kapitałów niemieckich, co chroni nas od niebezpiecznych wstrząsów, ale ustąpienie chaosu z tej strony byłoby pożytecznem. Nie może się to jednak stać za wszelką cenę.

Bierność.

„Dziennik Wileński" reasumując wypadki na terenie międzynarodowym, wysuwa pytanie, które siłą rzeczy się narzuca:

„Czy wśród idylicznego far niente wywczasów letnich istotnie jesteśmy przygotowani na każdą ewentualność, czy mamy na odpowiedzialnych stanowiskach odpowiednich, fachowych ludzi, zdolnych sprostać ciężkiemu zadaniu, które lada chwila na nich spaść może? Powodów do paniki niema żadnych, ale też nie wolno nam lekceważyć sytuacji. Europa przeżywa dziś wielkie chwile, my zaś, bądź co bądź, jesteśmy państwem europejskiem".

Odpowiedź na to dają wnioski „Kurjera Lwowskiego":

„W warunkach, w jakich jesteśmy, sytuacja rozwija się w atmosferze niepewności. Na teraz wiemy pozytywnie tyle, iż oficjalna polska polityka zagraniczna jest bierna".

Ruch w M. S. Z.

Byłoby jednak przesadą powiedzieć, że w naszem Ministerstwie Spraw Zagranicznych nic się nie dzieje. Owszem, ruch jest. Oto — jak donosi „ABC" —

„Dziennik urzędowy naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zawiera szereg nazwisk wojskowych, przydzielonych w roku bieżącym do Ministerstw.

Są to: ppłk. Kara, mjr. Próchnicki, kpt. Skarżyński, kpt. Jałowiecki, kpt. Sosiński, kpt. Zarychta, por. Korzeniewski.

Spis ten nie obejmuje wojskowych, dawniej przydzielonych, jak płk. Jędrzejewicz, kpt. Drymmer i innych".

Według obowiązujących przepisów — komentuje ten fakt dziennik warszawski —

„urzędnik M. S. Z. musi odpowiadać ścisłym wymaganiom pod względem cenzusu wykształcenia oraz złożyć odpowiedni egzamin.

Jakie to wyższe zakłady pokończyli wymienieni wojskowi i kiedy mają składać przepisowe egzaminy?"

Jak się dziwić później, że sprawność służby dyplomatycznej, w bardzo ważnych dla państwa momentach zawodzi.

Za lat kilkadziesiąt...

Sanacyjne „Hasło" tarnowskie pisze z okazji tegorocznego zjazdu legjonistów:

„W tym roku dziesiąty Zjazd — zjazd jubileuszowy odbędzie się u nas. Zaszczyt i splendor dla ziemi tarnowskiej tem większy, że zaledwie **co lat kilkadziesiąt** ci dostojni szermierze polskiej niepodległości **będą mogli zebrać się powtórnie w tem samem mieście**".

Niema to, jak dobry humor!

Po linji najmniejszego oporu.

O wzroście nastrojów rozgoryczenia w szeregach urzędniczych świadczy m. i. burzliwy przebieg wielkiego wiecu urzędników śląskich, jaki w ub. czwartek odbył się w Katowicach. Treść uchwalonych rezolucyj podaje „Polonia":

„Urzędnicy nie mogą pozostawiać siebie i swych rodzin wobec rosnącej drożyzny w tak katastrofalnem położeniu, to też domagają się jaknajenergiczniej natychmiastowego przyjścia im z wydatną pomocą materjalną, t. j. przywrócenia 15 proc. dodatku do uposażeń, cofnięcia zarządzenia o obcięciu urzędnikom, płatnym ze Skarbu Państwa, dodatku śląskiego o 50 proc., przywrócenia możności awansu i szczeblowania, tembardziej, że nie mogą się dopatrzeć śladów jakichkolwiek innych poczynań oszczędnościowych poza zwalaniem skutków kryzysu na barki pracowników państwowych. Zwalania całego ciężaru na barki pracowników państwowych nie mogą inaczej nazwać, jak pójściem po linji najmniejszego oporu".

W przełomowej chwili.

Ostatnim aktem polityki szantażu uprawianego konsekwentnie, było ogłoszenie inflacji, usankcjonowanego oficjalnie bankructwa. Nawet najbardziej umiarkowane stronnictwa niemieckie nie miały odwagi przeciwstawić się jawnemu dążeniu Niemiec do wojny odwetowej do której przygotowywały się gorączkowo.

Anglja, Ameryka i Włochy starały się z początku ignorować przygotowujący się odruch odwetowy, dążyły po linji najmniejszego oporu, skłaniając się ostatnio do objęcia roli pośrednika między Niemcami, a Francja w kierunku ograniczenia wymaganych i jasno określonych gwarancyj politycznych.

To się jednak nie udało — Francja odniosła sukces polityczny, bo pod jej naciskiem, przy poparciu Stanów Zjednoczonych, Anglicy odwołali swój przyjazd do Berlina a **Curtius i Brüning** musieli wyjechać w piątek wieczorem do Paryża, gdzie dzisiaj w południe rozpoczną się konferencje z ministrami francuskimi przy współudziale **Hendersona i Stimsona**. Przeciągną się one przez niedzielę, a w poniedziałek wszyscy biorący w niej udział wyjeżdżają do Londynu.

Mac Donald oświadcza, że rewizyta angielska w Berlinie została przesunięta: „z powodów logicznych" a ministrowie niemieccy zamiast podejmować w Berlinie gości angielskich muszą w roli petentów jechać do Paryża i Londynu.

Punkt ciężkości sytuacji Niemiec przenosi się z dniem dzisiejszym do Paryża i wchodzi na platformę polityczną. Dzisiejsza Canossa Niemiec może być początkiem zwrotu w pokojowem współżyciu narodów, o ile znikną podstawy do obaw, że z dniem podpisania gwarancji Niemcy zaniechają zatajonych zbrojeń, gdy odzyskanie wzajemnego zaufania stanie się punktem zwrotnym do zainicjowanej przez Hoovera sanacji gospodarczej Europy, a rozbrojeniowa konferencja genewska obdarzy świat dziesięcioletnim okresem pokoju.

Z głosów prasy niemieckiej.

„Germania", organ kanclerza Brueninga, protestuje przeciwko rozwiązywaniu kwestji niemieckich wewnętrznych za pomocą dyktanda z zewnątrz i twierdzi, że pod presją zagraniczną kwestja udzielenia gwarancji wiążących czy dobrowolnych jest „dowolną grą słów". Co się tyczy bojowych zapowiedzi prawicy przeciwko rządowi Rzeszy, dziennik stara się przedstawić tych, którzy wspomnianych gwarancji wymagają od Niemiec, jako sprzymierzeńców kół prawicowych, dążących do władzy przez „politykę katastrofy".

„Deutsche Allg. Zeitung" (organ t. zw. ludowców, Curtiusa wypowiada się również za odrzuceniem politycznych gwarancji, żądanych przez Francję, twierdząc, że wprowadzi to chwilowo w Niemczech dezorganizację gospodarczą, lecz zachowa im wolność polityczną, którąby Niemcy utraciły, przyjmując warunki francuskie wzamian za chwilowe polepszenie, po którem, być może, znów by powróciły dotychczasowe trudności gospodarcze i grozi... chwyceniem się doniosłego środka dumpingu na światowych rynkach zbytu.

„Vossische Zeitung", jeszcze przed pary laty organ najbardziej wobec Francji ugodowy. Oświadcza, że dopóki rząd francuski oficjalnie nie skierował do Niemiec swych żądań gwarancji politycznych, czas jest stwierdzić jasno i otwarcie, że żaden rząd niemiecki, jakikolwiek był jego skład, nie jest w stanie spełnić ultymatywnych żądań tego rodzaju, jakie stawia prasa francuska. Oznajmiając, że „wymuszone od Niemiec ustępstwo jest całkowicie bezwartościowe dla istotnego porozumienia". **(rw).**

O planową politykę na kresach.

Zygzaki w naszej dotychczasowej polityce. — Czy znosić województwa kresowe? — Wypuszczenie prezesa Unda. — P. Hołówko nie fortunny negocjator. — Przed Genewą.

Do każdego celu można iść różnemi drogami. Jedna tylko jest najprostsza i najlepsza, ale kto idzie wytrwale, nie cofając się i nie zbaczając, ten wkońcu dojdzie do celu choćby nawet obrał drogę dłuższą i trudniejszą. Nie osiągnie natomiast celu ten, kto raz po raz zmienia drogę, robi dwa kroki naprzód a jeden wstecz, skręca raz w prawo, raz w lewo.

Ten pewnik przypominać trzeba zawsze, gdy mowa o naszej polityce państwowej na kresach wschodnich. Drogi, jakiemi państwo nasze ma zdążać do utrwalenia swego stanu posiadania i ściślejszego zespolenia ziem wschodnich z resztą Rzplitej, mogą być różne, lepsze i gorsze, ale najgorszem bezwątpienia jest zmienianie polityki. A tak niestety dotąd było. Linja naszej polityki na kresach w ciągu 12 lat wygląda dziwnie zygzakowato. Były okresy, w których miało się wrażenie, że nasza polityka nawet wewnętrzna oparta jest na „pewniku", że wkrótce powstanie państwo ukraińskie. Kiedyindziej brała górę zasada, że należy istniejący stan rzeczy na wschodzie uważać za trwały a sprawę mniejszości słowiańskich za zagadnienie czysto wewnętrzne. Raz kładziono nacisk na wzmocnienie żywiołu polskiego przez napływ osadników, drugim razem za rzecz najważniejszą uznano pojednanie części Ukraińców z państwem polskiem. Wyniki takiej zmiennej i niekonsekwentnej polityki są oczywiście niezadawalające.

Czytając wiadomości o uwolnieniu prezesa Unda, pos. Lewickiego i bliskiem wypuszczeniu sekretarza tejże partji, pos. Makaruszki, o zamierzonem zniesieniu województw tarnopolskiego i stanisławowskiego i kandydatach na woj. lwowskie, wśród których nie brakło osób zupełnie niepoważnych i nieznających kresów, czytając to wszystko, nie możemy się obronić przed podejrzeniem, że i teraz jeszcze niema w kołach decydujących jasnego planu naszej poiltyki na kresach wschodnich.

Daje się nieraz zauważyć chęć robienia za wszelką cenę czegoś innego niż robiono w okresie „sejmowładztwa" i wykazanie, że to co było przed sanacją, było złe. Np. za czasów „sejmowładztwa" dbano o zacieśnienie naszych stosunków z Francją i Czechosłowacją, więc teraz część prasy sanacyjnej jakby „na złość" kokietuje Włochy i Węgry. Za czasów „sejmowładztwa" podzielono Małopolskę Wschodnią na trzy województwa, więc teraz postanawia się to „naprawić" przez zniesienie dwóch, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Z lekkiem sercem przechodzi się do porządku dziennego nad tem, że przy obecnym podziale administracyjnym tylko w jednem województwie ludność niepolska ma stanowczą większość. Mówi się o oszczędnościach, ale zapomina się jakoś, że w wielkich, przeludnionych miastach wcale nie jest taniej niż w mniejszych. Zamiast więc poprawić pewne błędy w rozgraniczeniu województw, chce się poprostu zupełnie zatrzeć obraz Polski z okresu rzekomego „sejmowładztwa".

Nie mamy nic przeciwko uwolnieniu pos. Lewickiego, ale czy to nie dziwne, że prasa sanacyjna nie uważa za stosowne wyjaśnić, dlaczego był on trzymany w areszcie przez 8 miesięcy, a teraz niespodziewanie okazuje się to zupełnie zbędnem? Co się stało? O czem mówił z p. Lewickim w więzieniu p. Suchenek-Suchecki, o którego wizycie donosiła także prasa sanacyjna?

Gorąco pragniemy, by „prywatne" i nieprywatne rozmowy z przywódcami ukraińskimi dały jak najlepszy rezultat, ale sanacyjni politycy, którzy się do tego zabrali, nie budzą wielkiego zaufania. Pos. Hołówko już przed trzema laty podczas rokowań z Litwinami wykazał zręczność iście niedźwiedzią. Wszystkie te rokowania zakończyły się, jak wiadomo, niepowodzeniem. Nie powiodły się też p. Hołówce jego niedawne rozmowy z przywódcami Unda.

Sprawa ukraińska powinnna być naszą sprawą wewnętrzną, ale nieszczęsna „pacyfikacja" wysunęła ją, niestety, na teren międzynarodowy. Ogólnikowy komunikat Komitetu Trzech, który badał skargi ukraińskie, wyrażał przekonanie, że będzie osiągnięte porozumienie między rządem polskim a mniejszością ukraińską. Szczególnie zainteresowała się skargami Anglja. Wiedzą o tem działacze ukraińscy i ufni w sympatje zagraniczne, nie kwapią się do przyjęcia wysuwanych ze strony sanacyjnej propozycyj. I znowu stwierdzić należy, że nie wiemy, co w tej sprawie zamierza robić rząd? Czy i jak przygotowuje się do sesji Ligi Narodów w Genewie? Co odpowie na skargi ukraińskie, co przeciwstawi wnioskom ich protektorów?

Straciliśmy już dużo czasu. Najwyższy czas, by polityka nasza na kresach stała się zupełnie jasna, konsekwentna, planowa.

S. S.

Rozbrojenie a przemysł wojenny.

„Frankfurter Zeitung" z niedowierzaniem przyjmuje próby Hoovera pchnięcia naprzód sprawy rozbrojenia i oświadczenie Mussoliniego. Dziennik wskazuje na wywiad prez. Masaryka, który oświadczył, że rozbrojenie musi nastąpić stopniowo, bo w wielu krajach przemysł wojenny zatrudnia mnóstwo ludzi. Np. w Czechosłowacji zakłady Skody zatrudniają 20—30 tysięcy ludzi, których nie można odrazu wyrzucić na bruk.

Kto wie jednak, czy w czasie rozbrojenia nie ucierpiałby bardziej przemysł niemiecki, który pracuje nietylko dla Niemiec, ale i dla Rosji. W Niemczech również buduje się pancerniki i armaty.

Wszędzie jednak, jeśli będzie dobra wola, przemysł łatwo zniesie trudności wynikające z ewentualnego ograniczenia zbrojeń, bo otrzyma większe zamówienia dla celów gospodarczych. Fabryki, które produkowały armaty, będą mogły wyrabiać np. szyny kolejowe w większej ilości.

—X—

Echa kryzysu niemieckiego w Czechosłowacji.

Podczas gdy kryzys niemiecki wywołał w Austrji i na Węgrzech prawdziwy popłoch, to w Czechosłowacji panuje spokój i chodzi tylko o polityczne następstwa ostatnich wypadków w Niemczech, ich wpływ na dalszy rozwój życia wewnętrznego Rzeszy, jako najsilniejszego sąsiada Czechosłowacji. Prasa czechosłowacka z wypadków niemieckich stara się wyciągnąć naukę dla własnej gospodarki państwowej i polityki, aby dowiedzieć się, czego w przyszłości należy się wystrzegać.

Pisma twierdzą, że Niemcy zawiniły kryzys samo i że ich polityka jest także największą przeszkodą do uzyskania pomocy z zagranicy. **„Ceské Slowo"**, centralny organ narodowych socjalistów, pisze w swym artykule wstępnym p. t. „Źródła polityczne kryzysu niemieckiego": Niemcy wybrały Hitlera, który ich kosztował przeszło **cztery miljardy marek**. To jest fakt stwierdzony. Niemiecki mieszczanin, którego komórki polityczne są znikome, poszedł na lep frazesów i groźby odwetu i zaledwie tylko opublikowano wyniki wyborów, ten sam mieszczanin, który głosował na hitlerowców wypowiadał swe kapitały z banków niemieckich i wywoził je zagranicę, gdzie składał je choćby bezprocentowo. W światowej opinji publicznej nie dało się zauważyć takiego zdenerwowania jak w opinji niemieckiej. Dopiero kiedy Niemcy hitlerowskie kontynuowały swą agitację, kiedy poczęły padać strzały, kiedy na widownię wysuwają się krążowniki wojenne, plan unji celnej niemiecko-austrjackiej, zaufanie opinji światowej do polityki niemieckiej poczęło się wahać a obecnie zaufanie to poważnie zostało zachwiane.

Inne pismo praskie **„Pravo Lidu"** pisząc o panice w Niemczech, stara się odpowiedzieć na pytanie, w jakiem położeniu znajduje się Czechosłowacja w czasie kryzysu niemieckiego. W Czechosłowacji nie istnieją kredyty krótkoterminowe w przemyśle, niema zagrożonych banków. Czechosłowacja posiada wprawdzie długi zagraniczne, ma bezrobocie, przeżywa kryzys gospodarczy, przemysł czechosłowacki jest również zadłużony, ale pomimo to Czechosłowacja nie uprawia polityki rozpaczy i paniki. Sprawozdanie o sytuacji banków czechosłowackich stwierdza to jasno. Pod koniec maja **banki czechosłowackie zadłużone były zagranicą kwotą 1,5 miljarda koron, z drugiej strony natomiast ich wierzytelność zagranicą** wynosiła **2,2 miljarda koron, czyli że aktywa wynoszą 700 miljonów**, podczas gdy austrjacki Kreditanstalt zadłużony był zagranicą kwotą 3,4 miljardów koron. Dlatego Czechosłowacji ne można porównywać w tym względzie z Niemcami lub Austrją.

„Lidové Noviny" najpoczytniejszy dziennik czechosłowacki pisze: My (t. j. Czechosłowacja) dzięki Bogu już raz, w czasie inflacji uniknęliśmy katastrofy, jaka szalała wokoło nas. Finansowa łączność naszych banków z zagranicą jest znikoma; u nas nie pracowało się tak jak w Niemczech, Austrji i na Węgrzech przy pomocy obcego kapitału, nie wypożyczaliśmy nic i dlatego niczego nie musimy oddawać. Zagranica ma do nas zaufanie a korona czechosłowacka w krytycznych dniach wykazuje zawsze lepszy kurs niż waluta niemiecka lub austrjacka. **Nasza gospodarka na**

rodowa oparta jest na zdrowych podstawach i dlatego nie odczujemy tak silnego wstrząsu. chociaż kryzys gospodarczy poważnie dotknął nasze państwo. Krach niemiecki dotknął częściowo przemysł czechosłowacki, ale szkody te może sobie on łatwo powetować. **C.**

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Jak to było z gen. Hallerem.

W związku ze znanym incydentem z gen. J. Hallerem w czasie uroczystości wilsonowskich w Poznaniu, prasa poznańska donosi o dalszych szczegółach tej sprawy. Mianowicie **komitet odsłonięcia pomnika Wilsona wyznaczył dla gen. Hallera miejsce na trybunie honorowej.** W ostatniej chwili czynniki pozakomitetowe **zmieniły to miejsce na miejsce w krzesłach obok trybuny.**

Na raut zapraszał imieniem prezydenta Rzplitej wojewoda poznański. Zaproszenia dla gen. Hallera wogóle nie wysłano.

Dalej prasa podaje następujący epizod: W sobotę 4 lipca o godz. 6.30 po południu Prezydent Rzeczypospolitej przybył wraz z p. Wilsonową, ambasadorem St. Zjednoczonych i innymi gośćmi z Ameryki i Polski na wystawę pamiątek Armji Błękitnej. Kiedy p. Prezydent opuszczał wystawę, przy wyjściu wyraził gen. Hallerowi podziękowanie i zadowolenie z powodu możności obejrzenia tej interesującej wystawy. Żegnając się z gen. Hallerem p. prezydent powiedział:

— Do widzenia p. generalewi. Zobaczę p. generała jeszcze wieczorem.

Na to gen. Haller odpowiedział:

— Nie, panie Prezydencie!

— Jakto? Dlaczego nie?

— Nie otrzymałem zaproszenia.

— W takim razie ja pana generała zapraszam osobiście.

Gen. Haller po zaproszeniu osobistem przez prezydenta Rzeczypospolitej wziął udział w raucie na ratuszu.

Niebywałe tortury w policji litewskiej

wobec niewinnego wieśniaka.

„Dziennik Wileński“ podaje, że przed kilku dniami na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Wizajn, straż litewska aresztowała Jana Szostaka ze wsi Urzelów. Szostak na podstawie przepustki granicznej udał się do Litwy na roboty polne. Po jednodniowym pobycie w Kalwarji, gdzie Szostak odwiedził krewnych, **aresztowano go pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski i wtrącono do więzienia. Po 3-dniowem śledztwie, w czasie którego łamano Szostakowi palce u rąk i palono stopy, policja litewska niczego się nie dowiedziawszy, wysiedliła ciężko pobitego Szostaka na terytorjum polskie.**

—ooo—

PROPAGANDA PROTESTANCKA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Organ sekty metodystów „Pielgrzym Polski“ ogłasza w Nr. 5, że na Pokuciu miała jakoby odերwać się od Kościoła grecko-katolickiego cała gmina i przejść na wyznanie ewangelicko-reformowane. Powyższą wiadomość za „Pielgrzymem“ powtórzyły inne pisma. Po zbadaniu u źródła okazuje się, że cała ta wiadomość nie ma nic wspólnego z prawdą. Od szeregu lat pracują agitatorzy protestanccy na Pokuciu, wspierani pieniędzmi z Ameryki i Niemiec i starają się bałamucić lud, ale bez najmniejszego powodzenia. Nie tylko, że ani jedna gmina grecko-katolicka nie przystała do protestantyzmu, ale łatwo na palcach zliczyć rusinów, zwolenników sekt protestanckich w Małopolsce Wschodniej. Protestantyzm tam istnieje ale wśród kolonistów-niemców, nie przemawia on natomiast ani do duszy polskiej, ani do rusińskiej. (KAP.).

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W SKOLEM, przeprowadzone w maju b. r., zostały przez Urząd Wojewódzki w Stanisławowie unieważnione. Nowe wybory mają być przeprowadzone w ciągu 14 dni.

ZNÓW ZNISZCZONY SAMOLOT. W dniu onegdajszym samolot 4-go p. lotn. w Toruniu, zdążający do Poznania, zmuszony był na skutek defektu w motorze do lądowania pod Bydgoszczą. W czasie lądowania uległo uszkodzeniu prawe skrzydło samolotu oraz kadłub i ster. Znajdujący się w samolocie por. obserwator Chrzanowski i sierż. Malinowski nie odnieśli obrażeń.

OJCOBÓJCA. W czasie kłótni, jaka wywiązała się między zamieszkałymi w Grabowie pod Gniewkowem rolnikiem Pawłowskim i 20-letnim synem jego Janem, ten ostatni dobył noża i pchnięciem w serce zamordował ojca. Ojcobójca został aresztowany.

TO BYWA W TYCH CZASACH... W sferach kupieckich Wilna wielkie wrażenie wywołała ucieczka znanego wileńskiego kupca mącznego Kowieńskiego, który popełnił szereg oszukańczych malwersacyj. Skutkiem tych machinacyj szereg firm wileńskich i zagranicznych poniósł straty ponad 150 tys. zł. Kowieński zbiegł zagranicę.

Grady, burze, pożary

NAWIEDZIŁY SZEREG MIEJSCOWOŚCI POLSKICH.

W czasie burzy, jaka szalała w południowo-wschodniej części powiatu przemyskiego, **spadł grad** w gminach: Dubiecko, Śliwnica, Drohobyczko, Nienadowo, niszcząc płody rolne i warzywa. Poszkodowane gminy zwróciły się o pomoc do starostwa.

Nad siedmiu gminami pow. jarosławskiego przeszła trąba powietrzna z burzą i gradobiciem, wyrządzając poważne szkody w zie mioplodach i zabudowaniach gospodarczych. Na drodze, którą przeszedł huragan, leży wiele połamanych drzew. Wysokości szkód nie zdołano dotychczas ustalić.

Onegdaj około godz. 12 w południe nad gminami Litków Stary i Nowy, pow. Radziechów, w woj. **tarnopolskiem, przeciągnęła burza gradowa, niszcząc około 50 proc. plonu.** Szkody wynoszą około 80.000 zł.

We wsi Sprowa, pow. włoszczowskiego (kieleckie), wybuchł groźny **pożar, który w ciągu 20 minut objął całą wieś. Pastwą płomieni padło 76 domów mieszkalnych, 62 stodoły, 55 chlewów. Ponadto z inwentarza żywego spaliło się 30 świń, 20 sztuk bydła, 4 konie i dużo drobiu. W czasie pożaru spalił się 12-letni chłopiec, a czterej osoby uległy ciężkiemu poparzeniu.** Pożar powstał w stodole Antoniego Wąchały z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W gminie Niżyniec, pow. przemyski, wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Sójki. Powodem była wadliwa budowa komina. Ogień w krótkim czasie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i w ciągu godziny objął 16 budynków. W **płomieniach znalazły śmierć dwie chore staruszki, 82 i 60-letnia.** Poza tem mieszkanka tej wsi Cecylja Sójka, licząca lat 35, doznała tak poważnych poparzeń, że w drodze do szpitala zmarła. Groźnym poparzeniom uległo również 3-miesięczne dziecko. Pastwą pożaru padł inwentarz żywy i martwy. Szkody obliczają na 50.000 zł.

We wsi Słowita, pow. Przemyślany, wybuchł pożar, który przerzucił się szybko na inne budynki. **W ciągu kilku godzin 60 zabudowań gospodarskich spłonęło.**

W stodole Piotra Sidorczuka, we wsi Komotowo (pow. grodzieński) wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie budynki i strawił zabudowania gospodarcze 10 włościan, przyczem spaliły się zbiory siana oraz narzędzia rolnicze.

We wsi Zalin, pow. kostopolskiego, wybuchł pożar, który **zniszczył 74 domy mieszkalne i 60 stodół.** Ogień wzniecily małoletnie dzieci, pozostawione bez opieki.

SODALISI POLSCY DO OJCA ŚWIĘTEGO. Sekretarjat generalny Sodalicyj Marjańskich w Polsce przesłał telegram do Ojca św. następującej treści: „Czterdzieści tysięcy sodalisów polskich, mężczyzn, kobiet i młodzieży, ściele się do stóp Waszej Świątobliwości, współcierpią w bólu Twym i smutku, Ojcze Święty, oraz potępiają niesprawiedliwe prześladowanie. Gotowi zawsze bronić praw Stolicy Świętej pod Twem nieustraszonem przewodnictwem, prosimy Cię, Ojcze Święty, o błogosławieństwo apostolskie“.

NABOŻEŃSTWO ZA ZDROWIE P. HELENY PADEREWSKIEJ, małżonki naszego genjalnego rodaka, znajdującej się w groźnej chorobie — odbyło się onegdaj w kościele Matki Boskiej w Zawadzie, z inicjatywy obywateli miasta Dębicy. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Kurek.

TORUŃ LICZY 59 TYS. MIESZKAŃCÓW. Ludność m. Torunia wynosi obecnie 58.971 osób. W tej liczbie 2.885 Niemców. 640 żydów. Liczba mieszkańców miasta wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 2.000 przeszło osób. Stan ludności wynosił na 1 lipca 1930 r. 56.866.

—:o:—

Redukcje w kuratorjum wileńskiem.

Prasa wileńska podaje, że p. kurator Szelągowski zawiadomił delegację nauczycielską, iż Min. WR. i OP. zredukowało liczbę etatów w szkolnictwie powszechnem o 296, a w średniem o 80 etatów. Wobec tego kuratorjum wileńskie nie zaangażuje 150 sił kontraktowych, przeniesie na emeryturę 60 osób, które przekroczyły 50 lat i zwolni z prawem do odprawy siły najmłodsze — w pierwszym rzędzie mężatki. Zniżki godzin, oraz przydziały nauczycieli do pracy oświatowej zostały cofnięte. Przeciętna liczba dzieci na 1 nauczyciela wynosić będzie 61, gdy dotąd 51. Liczba dzieci, których szkoła nie potrafi objąć, wyniesie 12.000, gdy dotąd 10.000.

W szkolnictwie średniem zniesione będą etaty sekretarzy i lekarzy szkolnych.

—ooo—

Z ruchu Ch. D.

Wiece pos. Bryły w okolicy Mościsk.

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbyły się ogromne wiece publiczne pod gołem niebem w Wołostkowie i w Strojańcach, na które przybył pos. Bryła i prezes Ch. D. na powiat mościcki dr. Atlas. Na pierwszym wiecu przewodniczył ks. dziekan Pełczarski i p. Ciróg; na drugim p. Mazur. Poseł Bryła przedstawił w dłuższem przemówieniu położenie polityczne i gospodarcze państwa i zadanie kresowych Polaków. P. Atlas mówił na temat ideologji Ch. D. Zebrani wśród okrzyków dziękowali serdecznie obu gościom za przybycie. W obu wiecach, które odbyły-się po nabożeństwie, wzięły udział tłumy włościan.

W ostatnich dniach odbyło się kilka zebrań Chrześcijańskiej Demokracji, głównie w powiecie Mościckim (Małopolska Wschodnia). Przybyli na nie dr. **Atlas,** prezes organizacji na powiat Mościcki i prezes Ch. D. na Małopolskę Wschodnią, oraz poseł **Stefan Bryła.** Zebrania odbyły się w Szeszerowicach, **Dmytrowicach, Didutyczach, Kulmatyczach, Wolszyszczowicach, Podliskach, Wiszence, Laszkach, Mokrzanach Wielkich i Rohatyczach.** Zebrani wszędzie gorąco dziękowali obu gościom za przybycie.

Z całego świata.

Lotnicy transatlantyccy węgierscy

wylądowali pod Budapesztem.

Samolot **„Sprawiedliwość dla Węgier“,** który wystartował w dniu 15 b. m. o godz. 5 po południu (czasu środkowo-europejskiego) z Harbour Grace (Stany Zjedn.) do lotu nad Atlantykiem do Budapesztu z pilotami Magyar i Andres — **wylądował dnia 16 b. m.** o godz. wpół do 8 wieczorem **w odległości blisko 50 km. od stolicy węgierskiej koło Bieske (w komitacie Feher).** Przymusowe lądowanie nastąpiło skutkiem wyczerpania zapasów benzyny. Przy lądowaniu uległ samolot lekkim uszkodzeniom, tak, że już nie mógł podjąć dalszego lotu do Budapesztu.

Obaj lotnicy transatlantyccy zostali specjalnym samolotem przewiezieni z miejsca lądowania na lotnisko Matyasföld, gdzie ich oczekiwał 10.000 tłum, który zgotował im entuzjastyczne powitanie. Po powitaniach lotnicy opowiedzieli wrażenia z odbytego lotu: Maszyna funkcjonowała przez cały ciąg lotu doskonale, tylko start z powodu zbytniego obciążenia był trudny. Lot odbywał się w gęstej mgle aż do kontynentu europejskiego. Przez pół godziny nad Francją zmagali się lotnicy z wielką burzą, która uniemożliwiała im orjentację. Z tego powodu zmuszeni byli opuścić się tak nisko, że zdołali odczytać nazwę pewnej stacji kolejowej. Nad miejscowością Gyor (Węgry) musieli lotnicy wypompować maszynę z benzyny, aby móc kontynuować lot. Mogli jednak dolecieć tylko do Bieske, które odległe jest w prostej linji o 25 km. od Budapesztu. W braku odpowiedniego terenu lotnicy wylądowali na drodze krajowej, przyczem koła samolotu zostały uszkodzone. Ogólnie przypuszczają, że nagroda 10.000 dolarów, przeznaczona dla lotników zostanie im przez lorda Rothermere wypłacona bez względu na fakt spadku o 50 km. od Budapesztu.

Lotnik Andres liczy 38 lat i był pilotem w czasie wielkiej wojny, podczas której odznaczony był kilkakrotnie. Następnie był instruktorem lotów sportowych. Kolega jego Magyar (właściwie Wilczek) liczy 37 lat i był również lotnikiem w czasie wojny, następnie zajmował się trankacjami rolnemi w kraju i Ameryce. Na skutek poniesionych strat został ponownie lotnikiem przy jednej z amerykańskich linij lotniczych. Myśl lotu wyszła od Magyara, który nad jej zrealizowaniem pracował już od kilku lat.

—:o:—

5.700 WYSZKOLONYCH LOTNIKÓW MAJĄ PRUSY WSCHODNIE! Według statystyki, ogłoszonej przez związki lotnicze w Prusach Wschodnich, liczba wyszkolonych lotników w Prusach Wschodnich wynosi 5.700 osób.

LOTNICY LE BRIX, MESMIN I DORET, którzy musieli przerwać swój lot z Paryża do Tokio, opuścili Niżnie Udińsk, udając się koleją do Moskwy. Przyczyną przymusowego lądowania było nagromadzenie się lodu na skrzydłach aparatu.

48 GODZIN LOTU NAOKOŁO ZIEMI. Komander Kenworthy, angielski ekspert do spraw marynarki i lotnictwa, twierdzi, iż **obecny rekord lotu naokoło świata Post'a i Gatty'ego w ciągu 9 dni, będzie wkrótce prześcignięty. Lot naokoło ziemi w przeciągu 48 godzin odbędzie się jeszcze za naszych czasów,** a szybkość 750 km. na godzinę na wysokości 10 do 15.000 metrów będzie rzeczą zwykłą za parę lat.

Arcybiskup Pragi, Kordacz



ustąpił ze stanowiska — jak donosiliśmy — naskutek podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia.

Wzrost liczby dzieci polskich w szkołach w Czechosłowacji.

Pisma polskie donoszą, że według ostatecznych danych, dotyczących wyników wpisów szkolnych w Czechosłowacji **liczba dzieci wpisanych do polskich szkół ludowych i wydziałowych uległa w roku bieżącym znacznemu wzrostowi.** Ogółem zapisano dzieci do szkół polskich w powiecie czesko-cieszyńskim **6.937,** w powiecie frysztackim 4.830, w powiecie frydeckim 177, w morawsko-ostrawskim 269, zatem zatem **12,213 dzieci.** Jako pocieszający objaw podkreślić należy fakt, **że liczba dziatwy polskiej wzrosła nietylko w szkołach wiejskich, ale również w okręgach.** Tak na przykład w rolniczym powiecie czesko-cieszyńskim przybyło w szkołach polskich 322 dzieci, w przemysłowym powiecie frysztackim 145.

Bluźniercze poczynania prasy żydowskiej

Prasa żydowska w Palestynie rozpowszechnia obecnie w Palestynie tłómaczony z angielskiego wybór listów, których autorem jakoby miał być Poncjusz Piłat. Listy te są wysoce bluźniercze, przedstawiają bowiem Jezusa Chrystusa jako pospolitego rewolucjonistę, zwalczającego przez żywe kapłanów i otaczającego się niewykształconymi i nieodpowiedzialnymi zwolennikami, komentarze zaś, jakiemi ze swej strony prasa hebrajska zaopatruje te elukubracje, przewyższają je jeszcze swą bezecnością.

Dziwnem jest, że państwo chrześcijańskie posiadające mandat nad Palestyną, dotychczas zezwala na podobne ekscesy prasy żydowskiej. Zmusi to sfery katolickie do wystąpienia przeciw prasie żydowskiej na drogę sądową podobnie, jak to było przed kilku laty z okazji bluźnierstw, skierowanych wówczas przeciw Najśw. Marji Pannie. (KAP.).

PRZED ZWROTEM W SPRAWIE HALSMANNA? „Neue Freie Presse“ donosi, że obrońcy Filipa Halsmanna, skazanego przez sąd przysięgłych przed dwoma laty w Innsbruku za ojcobójstwo, zdołali wynaleźć nowy materjał, który przedłożony będzie prokuraturze. Materjał ten, jak stwierdza „Neue Freie Presse“, stanowić będzie decydujący zwrot w aferze Halsmanna.

JACK DIAMOND, KONKURENT AL CAPONE'A. Władze federalne N. Jorku wystąpią z oskarżeniem przeciwko Jack Diamond'owi o posiadanie tajnej gorzelni w swej farmie w górach Catskill. Jeżeli oskarżenie to zostanie dowiedzione, Diamond może być skazany na dwa lata więzienia i znaczną karę pieniężną. Jak wiadomo, Diamond został przed niedawnym czasem uniewinniony.

JADOWITE DRZEWO. Pewne metale, np. ołów, działają trująco na ludzi i wywołują specyficzne choroby, np. u zecerów. Mniej znanym jest fakt, iż pewien gatunek drzewa bukowego w Afryce i t. zw. Moah w Australji wywołuje również objawy zatrucia, któremu ulegają stolarze. Badania wykazały, że w drzewie tem znajdują się spore ilości jadowitych alkaloidów.

Literatura, teatr, kino.

Nowe drogi filmu dźwiękowego.

Ciekawe próby Instytutu Kultury Ludowej im. Masaryka w Pradze.

W obecnym czasie, kiedy dają się zauważyć pewne oznaki kryzysu filmu dźwiękowego, prowadzone są różne doświadczenia, zmierzające do ożywienia tego filmu i znalezienia nowych dróg, któremiby doszedł do większych sukcesów, aniżeli w operkach rewjowych, w jakich obecnie tonie. Z prób tych najciekawsze są próby prowadzone w Instytucie Kultury Ludowej im. Masaryka w Pradze. Instytut ten postanowił nakręcać dla celów kulturalnych film dźwiękowy.

Chodzi o stworzenie filmu, któryby był jakoby obrazowem uzupełnieniem dzieła muzycznego, któryby dzieło to ożywiał i reprodukował jego wartość artystyczną. Podczas gdy przy dzisiejszym filmie dźwiękowym obraz filmowy jest rzeczą główną, której towarzyszy śpiew lub muzyka, to w tym wypadku byłoby odwrotnie. W ten sposób wykorzystanoby tępiej technikę dźwiękową, aniżeli dotychczas.

Wspomniany instytut zamierza w najbliższym czasie sfilmować utwór symfoniczny wielkiego współczesnego kompozytora czeskiego Zygfryda Nowaka p. t. „Burza". Dzieło to w swej reprodukcji muzycznej niedostępne jest dla szerokich warstw ludowych, które przyzwyczajone są słuchać muzykę samą, a przy przetworzeniu go na film dźwiękowy stałoby się dostępne dla wszystkich.

GRECJA NA UROCZYSTOŚCIACH BYRONOWSKICH W ANGLJI.

14-go lipca przybył do Londynu premjer grecki Venizelos. Celem podróży Venizelosa do Anglji jest wzięcie udziału w uroczystościach ku czci wielkiego angielskiego poety, hellenisty, lorda Byrona. Venizelos dokonał 16 lipca w dniu 107-ej rocznicy pogrzebu Byrona, uroczystego wręczenia aktu darowizny, według którego prastara siedziba rodu Byronów, Newstead Abbey, przechodzi pod opiekę i zarząd korporacji miejskiej miasta Nottingham, położonego w pobliżu. Nottingham zamierza dawną siedzibę lorda Byrona przekształcić na muzeum, do którego rząd grecki obiecał dostarczyć liczne pozostałe po Byronie w Grecji pamiątki. Venizelos odwiedzi również grób Byrona w pobliskim kościele Hucknall, gdzie złożone są szczątki wielkiego poety. W Newstead Abbey w latach 1864—1865 zamieszkiwał słynny podróżnik Dawid Livingstone, który szereg swoich najlepszych książek napisał w zaciszu Newstead Abbey.

NOWY TYP TEATRU W LENINGRADZIE.

W Leningradzie projektuja budowę nowego Wasileostrowskiego Teatru. Gmach nowego teatru przedstawiać będzie nowy typ. Będzie on dostosowany do różnych celów. Oprócz przedstawień teatralnych odbywać się w nim mają popisy gimnastyczne, zgromadzenia i t. p. Scena w nowym teatrze będzie tak szeroka, jak sala; ponieważ scena taka nie odpowiada wymaganiom teatru, wybudowane będą po bokach duchome ściany metalowe, które ustawić będzie można według życzenia. Galerje, balkony i loże połączone będą z parterem od wewnątrz, tak, że uczestnicy mogą przechodzić z miejsca do miejsce bez opuszczania sali.

——ooo——

TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI I OPERY WE LWOWIE.

Donoszą ze Lwowa: w gmachu teatru Rozmaitości odbyło się zebranie obywatelskie, celem założenia Tow. Miłośników Muzyki i Opery. Jak donosi prasa, gmina miasta Lwowa oświadczyła ostatnio, że gotowa jest płacić 2000 zł. za każde przedstawienie w Operze i subwencjonować ją w razie, gdyby powstało towarzystwo dla popierania opery. Gmina przeznacza na ten cel 50 do 60 tys. zł. Na zebraniu powyższem uchwalono założyć wspomniane towarzystwo i przyjęto statut.

Rozwiązanie wielkiej zagadki.

(Z powodu książki L. J. Keatinga „Żaglowiec Mary Celeste").

Kiedy w połowie grudnia 1872 r. zawinął do portu w Gibraltarze mały bryg „Mary Celeste", znaleziony na Oceanie Atlantyckim przez statek angielski „Dei gratia", nikt nie przypuszczał zapewne, że losy jego staną się wkrótce tematem jednej z największych morskich legend nowoczesnego świata. A jednak szczegóły, odnoszące się do znalezienia tego statku były tak niezwykłe, że skłoniły prokuratorję generalną w Gibraltarze do wyznaczenia komisji śledczej, której celem miało być stwierdzenie powodów opuszczenia okrętu przez załogę i przekonanie się o jego losach.

W myśl zeznań, dowódcy „Dei gratia" kpt. Moorhouse'a „Mary Celeste", która znaleziona została bez załogi na pełnem morzu, zdążała z rozwiniętemi żaglami, nie zbaczając z okrętowego szlaku, w stronę Gibraltaru. Płynęła w ten sposób około dziesięć dni, co wydaje się wprost cudem. Jakkolwiek bowiem marynarze „Dei gratia" opowiadali, że na pokładzie bryganntyny znaleziono ubrania załogi, nienaruszoną kasę, a nawet niespożyte i jakby w pośpiechu pozostawione śniadanie, to księga okrętowa dowodziła, że od dziesięciu dni nie było na statku żywej duszy. W kajucie kapitana znajdował się kufer z sukniami kobiecemi, maszyna do szycia ze stojącą na niej buteleczką oliwy i co ciekawsze coś w rodzaju niewykończonej sukienki dziecięcej. Zapasy okrętowe były w stanie zupełnie dobrym, maszty i żagle brygu nie wykazywały żadnych uszkodzeń, wszystkie łodzie znajdowały się na statku, nie stwierdzono najmniejszych śladów gwałtu, choroby, jakiejś grożącej katastrofy, a jednak załoga „Mary Celeste" jakby się rozpłynęła w powietrzu.

Śledztwo prowadzone przez szereg tygodni przez władze angielskie i amerykańskie stwierdziło jedynie, że bryganntyna wiozła do Genui ładunek, składający się z baryłek tranu i alkoholu i że załogę jej, pozostającą pod dowództwem kpt. Briggsa, stanowiło czternaście osób. Jakkolwiek prokuratorja angielska była przekonaną, że na statku rozegrał się jakiś krwawy dramat i że kpt. Briggs, jego żona i dziecko zostali zamordowani, nie zdołano wyjaśnić ani co stało się z załogą, ani co było powodem pospiesznego opuszczenia okrętu przez domniemanych przestępców. Władze angielskie musiały też ostatecznie śledztwo dla braku podstaw ukończyć i sprawę całą uznać za niewyjaśnioną.

Trzy pokolenia siliły się na rozwiązanie zagadki. Sprawa żaglowca „Mary Celeste" stała się ulubionym tematem romansów, powieści, a nawet sprawozdań naukowych. Szereg pism amerykańskich i angielskich ogłaszał od czasu do czasu konkursy na najlepsze rozwiązanie zagadki, których wynikiem były stosy nowel i opowiadań. Między innymi i A. C. Doyle poświęcił tej sprawie jedną ze swych sensacyjnych opowieści. „Mary Celeste" przeistoczyła się z czasem w jakiś legendarny okręt-widmo a załoga jego stała się upiornym zespołem, któremu przypisywano najrozmaitsze zbrodnie. Jeszcze w 1926 r. British Journal of Astrology zajmował się drobiazgowo wpływem sił okultystycznych na losy tego statku.

Dopiero w r. 1929 przyszło do wyjaśnienia całej sprawy. Przy poparciu władz amerykańskich zabrano się jeszcze raz do drobiazgowych dochodzeń, a rezultatem ich jest ogłoszona świeżo książka L. J. Keatinga, która doczekała się już w kilka miesięcy po opublikowaniu przekładu na język francuski.

Okazuje się, że wszelkie hypotezy i domysły najtęższych kryminalistów i powieściopisarzy były czystą fantazją. Opierały się one bez wyjątku na przekonaniu, że z załogi „Mary Celeste" nie pozostał żaden żywy człowiek. A jdnak, jak dziś wiadomo, tragiczną podróż „Mary Celeste" przypłaciły życiem tylko trzy osoby tj. kpt. Briggs, jego żona i jeden z marynarzy. Reszta opuściła okręt w dobrem zdrowiu. Kucharz okrętowy nazwiskiem Pemberton żyje do dzisiejszego dnia i nigdy się nie ukrywał. Zeznania jego pozwalają ocenić dziś w całej pełni, jak łatwo opinja ulega sugestji i jak niechętnie ludzie wierzą — prawdzie. Oświadczenia marynarzy „Mary Celeste", którzy przebywali później w Ameryce i Anglji, nigdy nie budziły ufności. Sprawa żaglowca była zbyt znaną i zbyt często opisywaną, aby autorów „rewelacyj" można było traktować poważnie. Nie robiła tego i policja. Dopiero sumienna praca Keatinga zdołała zużytkować szereg szczegółów, które zeznania jeszcze dziś żyjącego Pembertona uczyniły prawdziwie wartościowemi.

W sprawie „Mary Celeste" decydującą rolę odegrał kpt. Moorhouse, dowódca ratowniczego okrętu. On jest autorem legendy, którą nie tylko stworzył ale i wykorzystał. Z zebranych przez Keatinga szczegółów wynika, że dowódca „Mary Celeste" kpt. Briggs, któremu jego armator przewieźć kazał do Europy zbyt wielki ładunek tranu, wszedł w Nowym Jorku w układy ze swym dawnym znajomym, dowódcą „Dei gratia" kpt. Moorbouse'm i zaproponował mu odstąpienie części transportu na pewnych, koniecznych dla niego warunkach. Kpt. Briggs nie mógł zwerbować załogi na nową podróż wobec toczącej się naówczas walki między władzami portowemi a właścicielami hoteli marynarskich, którzy dotąd dostarczali marynarzy dowódcom statków. Za cenę odstąpienia części ładunku, otrzymał on od dowódcy „Dei gratia" trzech marynarzy, którzy mieli przesiąść się z „Mary Celeste" na statek macierzysty koło Azorów. Kpt. Moorhouse postarał się również o skompletowanie załogi „Mary Celeste", nie zastanawiając się zupełnie nad tem, jakich ludzi kolega jego ze sobą na morze zabiera. W następstwie tego, przychodziło, kiedy bryg w podróż wyruszył, do częstych sprzeczek na pokładzie bryganntyny między pomocnikiem Briggsa i jego podwładnymi, z których jeden wpadł do morza. Należy jednak przypuszczać, że mimo wszystko podróż skończyłaby się dobrze, gdyby nie tragiczny przypadek. Żona kpt. Briggsa wzięła ze sobą na statek fortepian. Jest to owe „dziecko" dla którego szyła nawpółukończone i znalezione później okrycie. Otóż fortepian ten rzucony podczas burzy na żonę kapitana zranił ją tak niebezpiecznie, że następnej nocy zmarła. W noc po jej pogrzebie, kapitan który nie odzyskał moralnej równowagi po ciosie tak niespodziewanym, popełnił samobójstwo. To, co się potem stało położyć trzeba na karb niezrozumiałej paniki, która ogarnęła załogę „Marji Celeste" po śmierci kapitana i jego żony.

Wiadomo, jak bardzo pewni ludzie lękają się dochodzenia sądowego. Załoga nieszczęsnego statku, złożona z elementów wysoce podejrzanych musiała liczyć się z ewentualnym zarzutem, że kapitan i jego żona zginęli podczas jakiegoś buntu. Udowodnienie niewinności wydawało się pewnym majtkom bardzo trudnem. To też część uciekła na Azory, skoro tylko statek przybił do tych wysp i to uciekła na łodzi jednego z tubylców, część wyruszyła po wyjeździe z portu na wyspie Santa Maria naprzeciw „Dei gratia", a kiedy szczęśliwym trafem oba statki się spotkały, przesiadła się na okręt kpt. Moorhouse'a, pozostawiając za jego radą „Marję Celeste" na łasce losu. Byli to trzej marynarze „wypożyczeni" i kucharz Pemberton. Kpt. Moorhouse ułożył ładną bajeczkę, przyprowadził „opuszczony" statek do Gibraltaru, wyprawił czempredzej Pembertona do Anglji i zgłosił się po nagrodę, którą mu po długich dochodzeniach wypłacono.

Tak przedstawia się ostatecznie głośna sprawa „Mary Celeste", która tak długo zaprzątała umysły zainteresowanych. Było to tylko zręczne oszustwo uplanowane w warunkach przymusowych. I takiem już nadal pozostanie.

B. J. Falk.

Sport.

NOWY TALENT PŁYWACKI NA WĘGRZECH.

W niedzielę ub. na zawodach pływackich w Budapeszcie rewelacją był młody, nieznany zawodnik węgierski, Nanassy, który w biegu na 100 m. stylem dowolnym osiągnął doskonały czas 1:02,6 sek.

OKRĘŻNY WYŚCIG GÓRSKI W WIŚLE.

Kluby Motocyklowe Katowic, Mysłowic, Bielska i Cieszyna organizują w najbliższą niedzielę „Okrężny wyścig górski w Wiśle". Wyścig odbędzie się o godz. 14 przy udziale najwybitniejszych jeźdźców krajowych i zagranicznych. Trasa prowadzi z Oazy przez serpentyny Kubalonki około zamku Pana Prezydenta do Czarnego i doliną rzeki Wisły z powrotem do Oazy. Dystans — 18 klm. na jednem okrążeniu. Wyścig odbędzie się w 6 okrążeniach.

TŁOCZYŃSKI ZWYCIĘŻYŁ WARMIŃSKIEGO

W Poznaniu odbył się mecz tenisowy między mistrzem Polski, Tłoczyńskim a Warmińskim (AZS. Poznań). Po zaciętej walce wygrał w 5 setach Tłoczyński 4:6, 8:10, 6:2, 6:0, 6:4.

DOBRE WYNIKI FRANCUSKICH LEKKOATLETÓW.

Na odbytych niedawno zawodach lekkoatletycznych w Paryżu, zawodnicy francuscy osiągnęli szereg dobrych wyników, a mianowicie: — 800 mtr. — Keller 1:58,2 s. 3.000 mtr. Guignot 8:45,2 s. 110 mtr. płotki — Bernard 16,2 s. Skok wzwyż — Philipon 185 cmt.

TILDEN NAJLEPSZYM ZAWODOWCEM ŚWIATA.

W tych dniach odbył się w N. Jorku sensacyjny turniej tenisowy pomiędzy trzema najznakomitszymi tenisistami zawodowymi świata. Tildenem, Richardsem i Koželuchem. — W turnieju tym wielki sukces święcił Tilden, który w trzech setach pokonał najgroźniejszego swego rywala, Richardsa, mistrza turnieju tenisowego w igrzyskach olimpijskich 1924 r. Wynik tego sensacyjnego meczu: 7:5, 6:2, 6:1 na korzyść Tildena. W meczu Richard—Koželuch bardzo łatwe zwycięstwo uzyskał Richards, bijąc Czecha w trzech setach: 6:2, 6:4, 6:3. Tym sposobem Koželuch, do niedawna mistrz świata w tenisie zawodowym, zepchnięty został na trzecie miejsce.

Moda

Czas używania.

W modzie interesuje nas zawsze nie to, co nosimy, ale co będziemy nosić. Są kobiety, które mają jakby szósty zmysł wyczucia tego, co będzie najmodniejsze — przewidywania ich są zawsze trafne i one to wprowadzają modę do szerokich mas. W obecnym sezonie kobiety przewidujące myślą już potrochu o jesieni, ale jeżeli jakikolwiek okres można nazwać czasem spokojnego używania tego co jest modne, to właśnie lato.

Naprawiałyśmy sobie — więc teraz używajmy. Jest pełnia lata — kto mógł wyjechać, uwodzi brzydką płeć mieniącemi się barwami tęczy, powiewnemi chiffonami, gdzieś w uzdrowiskach — miejmy nadzieję, że krajowych. Kto nie mógł — siedzi sobie w lesie sosnowym pod miastem, albo nawet spaceruje po mieście — w każdym razie może teraz z całą satysfakcją prezentować wszystkie letnie kreacje.

Jeśli chodzi o przyszłość, to można już sygnalizować jedno — skrócenie sukien. Popołudniowe nie będą tak przesadnie i niewygodnie długie, jak w zeszłym roku. Bolerka — tak wygodne! — nie będą już, niestety, modne. Można je donaszać, nie należy sobie sprawiać, jeśli chodzi o suknie na jesień. Rękawy w dalszym ciągu fantazyjne i pozostawiające duże pole do pomysłów. To obcisłe do łokcia, a dalej rozszerzające się w klosz, niby długie do kiści, a przecie odsłaniające rękę do łokcia. To znów wąskie, ale z szeregiem falbanek, naszytych od łokcia wdół i poruszających się wdzięcznie przy każdym ruchu. Ogólna linja pozostaje bez zmiany, poza skróceniem sukni. Tylko paski robią się coraz szersze — raz są to szarfy aksamitne, związane na wielką kokardę, innym razem paski lakierowane, też imitujące szarfy, spięte na klamrę lub związane w węzeł. Znowu pojawiają się filcowe kapelusze o wielkich rondach. O ile jednak na wiosnę jeszcze widziało się ronda faliste, opadające z boków, to teraz są to sztywne kapelusze, o angielskiej wstążce, albo lakierowanym pasku, z główką zagiętą naokoło do środka, naśladujące męskie kapelusze. Kolory przeważnie spokojne, dostosowane do angielskiego typu: szare, beige, białe do jasnych kostjumów.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 18-go lipca 1931.

Sobota 18: św. Szymona z Lipnicy.

Niedziela 19: św. Wincentego a Paulo.

Niedziela 19: wsch. słońca o godz. 4.10. zach. o 20.01.

—:o:—

AUTOBUS TRAMWAJOWY DO WOLI JUSTOWSKIEJ. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej komunikuje, że po zbadaniu frekwencji zapotrzebowania ruchu na linji autobusowej „Podwale—Wola Justowska" (kawiarnia Bisanza) rozkład jazdy zostaje z dn. 20 b. m. zmieniony. Szczegółowy rozkład jazdy znajduje się na tablicach przystankowych pod „Esplanadą" i na Woli Justowskiej.

DO OBYWATELI AUSTRJACKICH. Na skutek pisma Konsulatu austrjackiego magistrat zwraca uwagę austrjackim obywatelom zamieszkałym w Krakowie, że w myśl austr. ustawy z 20/XII 1928 są oni obowiązani zgłaszać w powyższym Konsulacie wszelkie zmiany dotyczące ich stanu familijnego w szczególności każdy wypadek urodzenia, śmierci oraz zawarcia małżeństwa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30 do 35 gr, zbierane 20 do 25 gr, kwaśne 25 do 30 gr, śmietana kwaśna 1.40 do 1.80 zł. słodka 60 do 70 gr. ser zwyczajny 1 kg 80 gr do 1zł. masło deserowe 3.80 do 4 zł. zwyczajne 3.40 do 3.60 zł, jaja świeże sztuka 9 do 10 gr, ziemniaki nowe 1 kg 18 do 20 gr, buraki ćwikł. z nacią 15 do 20 gr, marchew z nacią 25 do 35 gr. cebula z nacią 30 do 40 gr. kapusta biała głowa 25 do 35 gr, koper zielony 1 kg 20 do 25 gr. kalarepa 18 do 20 gr, kalafjory szt. 30 do 70 gr, pietruszka z nacią 1 kg 25do 35 gr. pomidory 1.60 do 1.80 zł, groszek zielony łuskany 60 do 70 gr. fasola szp. żółta 35 do 40 gr, zielona 25 do 30 gr, włoszczyzna 25 do 30 gr. ogórki szt. 3 do 4 gr, bób 1 kg 40 do 50 gr. morele 3.60 do4zł. wiśnie 1 do 1.40 zł, czereśnie 2.60 do 2.80 zł, poziomki ogrodowe 3 do 3.20 zł, borówki 1 litr 20 do 30 gr, maliny ogrodowe 1 kg 1.60 do 1.80 zł. agrest 1 do 1.40 zł. porzeczki 1 do 1.40 zł. — Ceny drobiu bez zmiany.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Aida" (z występem pp.: Zaleskiego, Czarneckiego i Użejki).

Niedziela: „Wiktorja i jej huzar".

Poniedziałek: „Borys Godunow" (występ pp. K. Czarneckiego i Z. Zaleskiego).

TEATR „BAGATELA".

Sobota: „Pieniądze dla wszystkich".

Niedziela: „Pieniądze dla wszystkich".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Anastazja" (w gł. rolach Lee Pavy oraz Hans Stüwe).

WANDA: „Postrach Salonów".

ŚWIATOWID: „Hai Tang".

SZTUKA: „Człowiek, który szuka mordercy".

APOLLO: „Jedynaczka króla nafty".

CORSO: „Kawalerowie nocy".

WARSZAWA: „Blaski i nędze życia Kurtyzany".

UCIECHA: „Anioł pod szminką" (w gł. rolach Billie Dove i Lupu Velez).

—o—

OSTATNIE 3 DNI PO CENACH 30% ZNIŻONYCH. Doskonała rewja „Pieniądze dla wszystkich" w Bagateli grana będzie jeszcze tylko 3 dni. Chcąc uprzystępnić wszystkim zobaczenie tego wspaniałego widowiska. Dyrekcja teatru obniżyła ceny miejsc o 30%. Od soboty najdroższe miejsce kosztować będzie nie 6.50 zł., a tylko 4.50 zł. dla posiadaczy pieniędzy, które codziennie w sumie około 1.060 zł. rozdają w „Wesołym Wieczorze". Nadarza się zatem niebywała okazja: spędzenie naprawdę wesołego wieczoru i zobaczenia rewji stojącej na najwyższym poziomie artystycznym za bezkonkurencyjnie niską opłatą. Kasa teatru czynna przez cały dzień bez przerwy. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.30.

OTWARCIE SEZONU LWOWSKIEJ OPERY I OPERETKI nastąpi dziś w sobotę 18 b. m. „Aida" Verdi'ego w inscenizacji Ułuchanowa i reżyserji dyr. Z. Zaleskiego. Obsadę tego rewelacyjnego wznowienia stanowią pp.: Zaleski, Czarnecki i Użejko, a obok nich pp: Walewska, Hoffmanowa, Nochowiczówna, Romanowski. Produkcje baletowe układu baletmistrza Statkiewicza, w jego oraz primabaleriny Grabowskiej, wykonaniu, w otoczeniu całego zespołu lwowskiego baletu. Dyryguje p. M. Zuna. Jutro rozpocznie występy operetka. która odtąd będzie występować naprzemian z operą. Lwowski zespół operetkowy przedstawi się świetną i pięknie wystawioną nowością P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z pp.: Nochowicz, Fontanówną, Hermanową, Kuligowskim, Gruszczyńskim, Ruszkowskim, Folańskim. W poniedziałek 20 b. m. powraca na scenę opera, dając Mussorgskiego dramat muzyczny „Borys Godunow".

—:o:—

Składki złożone w Administracji naszego dziennika.

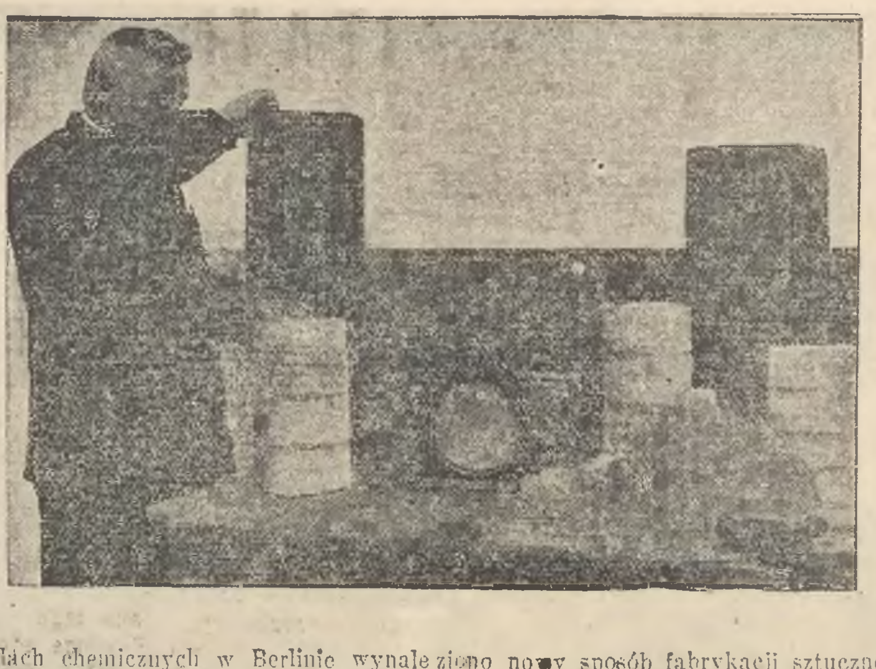
Dla powodzian na Wileńszczyźnie: Marja Kosciuszyńska. N. Sącz 2 zł; Wojciech i Marja Bikowie 30 zł; Ks. Wrana 26 zł: Dr Władysław Łubkowski. Więcbork 10 zł; Urząd parafjalny w Małej p. Łączki Kucharskie 17.12 zł: M. B. 5 zł.

Na kuchnię S. Samueli Felicjanki: Wojciech i Marja Bikowie 10 zł; T. W. 5 zł; Zamiast kwiatów na trumnę swojej kochanej Babuni Stefanek Kownacki i Jureczek Radwański 40 zł: Romanowska. Maruszyna górna p. Szaflary 10 zł.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Stefan Zys za pośrednictwem p. Józefa Stefana Eibla 15 zł.

Na fundusz prasowy: Ks. Andrzej Lenart, Zabierzów 2.60 zł.

Suchy lód z kwasu węglowego.



W zakładach chemicznych w Berlinie wynaleziono nowy sposób fabrykacji sztucznego lodu z kwasu węglowego pod wielkiem ciśnieniem. Taki suchy lód utrzymuje się dłużej niż naturalny.

Zakończenie cyklu wzorowych wycieczek po starym Krakowie.

W ubiegłą środę zakończył się doroczny cykl wzorowych wycieczek po starym Krakowie, zorganizowany staraniem Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa. Towarzystwo to, u zarania swego istnienia przed laty 35-ciu postawiło sobie za cel zaznajamianie szerokich kół zapomocą żywego słowa ze skarbami zabytkowemi Krakowa. Wówczas to z ramienia jego prowadził doroczne cykle wycieczek po Krakowie znakomity badacz pomników przeszłości ś. p. Wład. Łuszczkiewicz, którego wykłady żyją dotąd w pamięci starszego pokolenia.

Przed sześciu laty Towarzystwo wznowiło urządzane w porze letniej cykle wzorowych pokazów Krakowa, znajdując prelegenta w osobie historyka sztuki Dra Dobrzyckiego. O potrzebie tego rodzaju wycieczek świadczy wzrastający odtąd z roku na rok udział uczestników i wzrost liczby wycieczek.

Największym atoli od założenia Towarzystwa sukcesem cieszył się cykl tegoroczny, rozpoczęty w połowie maja. Podczas gdy dawniejsze cykle obejmowały najwyżej 10 wycieczek, obecny osiągnął **niezwykłą cyfrę 18-tu pokazów**, trwających zasadniczo po 3 godziny, niekiedy 4 (stary Kazimierz) a nawet 4 i pół (zabytki Salwatora i Kopiec Kościuszki). Udział uczestników wzmógł się również nadzwyczajnie. **Ogółem we wszystkich 18-tu wycieczkach uczestn. 1069 osób, czyli przeciętnie na jedną wycieczkę 59 osób.** Największą frekwencją cieszyły się jak dawniej wycieczki na Wawel i na Kazimierz; wycieczka na temat „Wawel w dobie renesansu i baroku" liczyła 163 osoby; wycieczka do Bożego Ciała, starej bóżnicy i dawnego miasta żydowskiego 147 osób. W toku wycieczek zwiedzono wszystkie ważniejsze zabytki Krakowa zarówno kościelne jak świeckie przyczem w toku każdego pokazu docierano do pewnych zakątków i szczegółów zupełnie prawie szerszemu ogółowi nieznanych. Wykłady prelegenta żywe i utrzymujące w stałym napięciu uwagę słuchaczy, opierały się na ostatnich wynikach badań naukowych. Wśród uczestników, wywodzących się głównie ze sfer urzędniczych, nauczycielskich, kupieckich, wolnych zawodów itp. zwracał po raz pierwszy uwagę dość **znaczny udział przejezdnych i młodzieży akademickiej.** Podnieść wypada z uznaniem, iż zarządy kościołów i instytucyj udzielały stale wycieczkom wszelkich ułatwień i udogodnień. Bezpłatnych wstępów użyczył dwukrotnie wycieczkom Zarząd Zamku na Wawelu oraz dwukrotnie Dyrekcja Muzeum Narodowego (do wieży ratuszowej i do Barbakanu).

Wobec bardzo licznie wyrażanych życzeń Towarzystwo Miłośników Krakowa wznowi cykl wycieczek w jesieni. Cykl ten poświęcony szczegółowym pokazom muzeów i zbiorów krakowskich.

Ś. † P.

Ks. Kanonik Maurycy Rottermund

PROBOSZCZ W SZAFLARACH

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Szaflarach dnia 17 lipca 1931 roku, przeżywszy lat 68, kapłaństwa lat 39.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się w niedzielę dn. 19 lipca o godz. 4 popoł. pogrzeb zaś w dniu 20 lipca rano.

O tych żałobnych uroczystościach uwiadamia Przewiel. Duchowieństwo, Przyjaciół, Krewnych i Znajomych pozostała w żalu i smutku

Rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zbrodniczy wybryk szofera

Posterunkowy policji przeprowadzając kontrolę autodorożek przystąpił do Jana Sieprawskiego siedzącego przy kierownicy samochodu w ul. Dunajewskiego. Policjant zażądał od niego pokazania prawa jazdy a wówczas Sieprawski **ruszył z miejsca pełnym gazem; otwarte drzwiczki wozu, porwały policjanta i wlokły go po jezdni na przestrzeni około 20 metrów.** Szofer mimo że widział jak policjant zwisał u drzwiczek nie zatrzymał wozu. Gdy posterunkowy zdołał się wreszcie uwolnić wsiadł momentalnie na drugi samochód i **dopędził zbrodniczego szofera na Aleji Mickiewicza.**

Jak stwierdzono. Sieprawski zabrał z Rynku gł. samochód Feliksa Jagusińskiego, szofera, który prosił go o chwilowe zaopiekowanie się wozem. **Sieprawski korzystając z nieobecności Jagusińskiego zbiegł z autem i zatrzymał się w ul. Dunajewskiego.**

Z samochodu zdjęto tabliczkę rejestracyjną a Sieprawskiego odstawiono do aresztów sądowych. Policjant doznał ogólnych obrażeń. tak, że opatrzył go lekarz Pogotowia ratunkowego.

—X—

Cudne jest lato.

Pora południowa zaległa nad doliną Raby— na widnokręgu wznoszą się przepiękne ruiny starożytnego zamku Dobczyckiego. Poza niemi widać olbrzymie masy Kamionnika, — na lewo góry szczyrzyckie. Piękna to. urocza kraina.

Cisza zupełna w powietrzu, słońce upalnego lata praży promieniami. Gościńcem szerokim ku Bochni pędzi auto i pozostawia gęsty tuman kurzu, który długie chwile unosi się nad wioską i rozchodzi po polach. Naokoło kołyszą się wolno dojrzałe kłosy zbóż.

Jak błogo leżeć na świeżej trawie „uwrocia" — myśli ulatują w przeszłość. Tyle lat tak szybko ubiegło. Jak żywo stają przed oczyma duszy obrazy wakacyj za dni młodości, wędrówki to tu. to tam. Przypomina się zamek Wiśnicki, opactwo Szczyrzyckie, majówka w Rajbrocie. przejażdżki łódką po Rabie. To znowu pamięć przywodzi wspomnienie młodzieńczej pielgrzymki na Przemienienie Pańskie do Brzezia, to na Zielną na Kalwarję. Jak żywo przypomina się rojny i jedyny w swoim rodzaju kiermasz Gdowski. Snują się przeżycia lat późniejszych, lata miłe. w Jeleśni u stóp Pilska i Romanki, kąpiele w wodospadzie Sopotni, to znowu czasy Andrychowskie z wycieczkami na Kocież. Złotą górkę i Garncarz.

Tyle lat minęło, tyle wspomnień, tyle przeżycia, tam się było, tu się pracowało. Przebiegają jedno po drugiem wspomnienia pracy społecznej, przeliczne Zjazdy, kongresy, konferencje, coraz to nowe i liczniejsze stowarzyszenia, związki. — tyle radości tyle nadziei, a nieraz i zawodu.

Jakby w odbiciu najświeższem przesuwają się w duszy obrazy coraz to nowe, jedne po drugich. — Cudne jest lato! miło tak spoczywać godzinami na świeżej trawie „uwrocia". Ale już czas podnieść się — pierwsze krople nadchodzącej burzy padły na skronie i doleciał pierwszy odgłos grzmotu. Czas wracać do domu.

Cudne jest lato! (x.).

Przed II Zlotem gwiaździstym awionetek do Nowego Targu.

W niedzielę 19 bm. odbędzie się **II Zlot Gwiaździsty awionetek do Nowego Targu,** przyczem odbędzie się tam uroczystość otwarcia Centrum P. W. Lotniczego i obchód Tygodnia Lotniczego, połączony z pokazem lotniczym i gazowym oraz lotami pasażerskiemi nad Tatrami. Samoloty pasażerskie Linji Lotniczych Lot odlecą z Krakowa w niedzielę o godz. 8-mej rano z lotniska w Rakowicach do Nowego Targu, biorąc pasażerów.

Do udziału w Złocie Podhalańskim Awionetek zgłosiło się dotychczas **9 maszyn, reprezentujących 4 kluby i 1 Komitet L. O. P. P.** Jako nagrody dla zwycięzców ufundowano: **I. puhar srebrny, II. statuetka bronzowa, III. zegar na postumencie,** nadto nagrody indywidualne jak zegarek złoty i puhar ofiarowane przez Komitety L. O. P. P. krakowskie i śląski. Zgłoszenia na przelot do Nowego Targu przyjmuje Komitet Wojew. L. O. P. P. krakowski, województwo i biuro Lot. do dnia 18b m. godz. 12 w południe. Autobusy do Nowego Targu wyjadą z pl. św. Ducha w niedzielę o godz. w pół do 5-ej rano: zgłoszenia przyjmuje Związek Turystyczny.

3 nowe wypadki samochodowe.

U zbiegu ulic Dietla i Starowiślnej woźnica Józef Grochal najechał na nadjeżdżające auto półciężarowe; wskutek wypadku został złamany dyszel u wozu a przy samochodzie zgiął się wachlarz. — Wczoraj rano koło godz. 10.30 jechała ul. Długą taksówka Nr. 159. W pewnym momencie odpadło przednie koło od wozu i potoczyło się na chodnik, którym właśnie przechodziła p. Mikrutowa prowadząc za rękę 4-letn. chłopczyka. **Dziecko uderzone kołem upadło na ziemię i skaleczyło sobie głowę.** Policja odebrała kierowcy prawo jazdy i numer rejestracyjny taksówki. — Na ul. Łokietka wpadła pod samochód Stanisława Brodkówna i doznała ogólnych obrażeń. Szofer zbiegł.

Porzucony łup złodziejski.

Posterunkowy policji pełniący służbę na Kaźmierzu zauważył dwóch osobników, którzy na jego widok zbiegli, **porzucając tobół z ubraniami i obuwiem.** W chwilę później przybył na IV Komisarjat Władysław Krzyścień, krawiec, zam. przy ul. Żółkiewskiego 18 i zgłosił, że włamało się do jego mieszkania dwóch opryszków, którzy skradli mu garderobę a spłoszeni zbiegli. Pokazane mu ubrania i obuwie porzucone na Kaźmierzu rozpoznał Krzyścień jako jego własność.

Ubiegłej nocy jacyś włamywacze wybili kawałek szyby wystawowej w droguerji Kiertza przy ul. Wielopole 24 i przy pomocy haczyka wyciągnęli różne artykuły kosmetyczne.

Życie gospodarcze.

Obieg pieniężny w Polsce.

zmalał w ciągu roku o 70 milj. zł.

Obieg biletów bankowych na dzień 10 lipca b. r. wynosił 1,187.400.000 złotych, czyli zmniejszył się w porównaniu ze stanem z dnia 30 czerwca o **42.644.230 zł.** Cały obieg pieniężny w Polsce wyrażał się na dzień 30. VI. b. r. kwotą **1,468.5 milj. zł.** (w tem bilety Banku Polskiego 1.230 milj. zł., bilety zdawkowe 2.5 milj., bilon srebrny 161.9 milj., inny 74.1 milj. zł.), wobec 1,358.1 milj. zł. na 20. VI. br. (obieg biletów 1.127.4 milj., bilety zdawkowe 2.5 milj., bilon srebrny 156 milj., inny 72.2 milj. zł.) a 1.539.1 milj. zł. na 30 czerwca 1930 (w tem obieg biletów bankowych 1.317.4 milj., bilety zdawkowe 13.3 milj.. bilon srebrny 136.3 milj.. inny 72.1 milj. zł.).

Widzimy z powyższego, że **całkowity obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się w ciągu roku o przeszło 70 miljonów złotych.** Dzięki wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych, stan ich spadł w ciągu roku o blisko 11 miljonów zł., równocześnie zwiększył się jednak obieg bilonu srebrnego o 25.6 milj. zł.

Spadek wywozu artykułów rolnych z Polski.

Wywóz płodów rolnych w I półroczu 1931 r. przedstawiał się następująco:

Wywóz artykułów produkcji roślinnej wraz z produktami przemiału wynosił w okresie sprawozdawczym 81,614.000 zł., co w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. daje 49% **spadku wartości wywozu,** produkcja hodowlana i jej przetwory przyniosły 201,743.000 zł., przyczem **spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi 12%,** wartość wywozu cukru spadła o **47%,** wreszcie wartość wyeksportowanych materjałów i wyrobów drzewnych wynosiła 101,097.000 zł., co oznacza **spadek o 35%.**

Szczególnie silnie zaznaczył się spadek wartości wywozu w zakresie owsa, jęczmienia, żyta, grochu, pasz. trzody chlewnej, cukru papierówki oraz kłód, dłużyc i łat. Wzrosła natomiast wydatnie wartość wywozu w zakresie pszenicy, mąki, bekonów i wędlin.

Ceny płacone producentom rolnym.

Przeciętne ceny, płacone producentom rolnym w czerwcu 1931 r. przedstawiają się następująco: pszenica 31,36, żyto 26,32, jęczmień 25,79, owies 28.34, gryka 32,85, groch 31,07, ziemniaki jadalne 8.90. fabryczne 7.29, siano koniczyny 11,27, siano łąkowe 8.74, słoma 4,95.

Za konia roboczego otrzymywano 258, za krowę 254, za 1 kg. wieprza żywej wagi 0.94, za litr mleka 0,22 i za 10 jaj 0,75.

W porównaniu do cen z maja 1931 r. zwyżkowały: pszenica o 2,12%, żyto o 8.63%. jęczmień o 5.31%, owies o 6,82%, gryka o 4.02%. groch o 1.18%, ziemniaki jadalne o 2,89%, fabryczne o 1,81%.

W tymże czasie spadły ceny koniczyny o 12,08%, siana łąkowego o 13,29%, słomy o 5.58%. konia roboczego o 4.09%. krowy o 4,87%, wieprza żywej agi o 1,05%, mleka o 8.34% i jaja o 1.31%.

W porównaniu z cenami z przed roku. t. j. z czerwca 1930 r. wzrosły ceny żyta o 75.13%, jęczmienia o 62.71%, owsa o 83.19%, gryki o 55,17%. grochu o 20.61%. ziemniaków jadalnych o 164.88%, fabrycznych o 189.29%, siana koniczyny o 36.60%, siana łąkowego o 39.17% i słomy o 18.03%.

W tymże czasie spadły ceny pszenicy o 11.71%, konia o 25%. krowy o 34.94%. wieprza o 49.73%, mleka o 12% i jaj o 23.47%.

Wylosowane książeczki premjowe.

W dniu 15 bm. odbyło się XXI z rzędu losowanie książeczek premjowych P. K. O. Serji I.

Premje po zł. **1.000,—** padły na następujące N-ry:

474	8.480	24.034	34.835
950	11.268	24.786	35.370
2.301	11.649	24.950	36.428
2.562	12.551	26.380	38.581
2.577	12.789	27.120	38.819
3.699	16.622	27.947	41.873
3.806	16.783	28.019	42.155
6.541	17.444	28.140	44.200
7.649	18.661	28.167	44.810
7.708	18.927	31.898	45.376
8.222	19.244	33.440	46.497
8.292	22.977	33.789	

—:o:—

Polowania w lipcu.

Na kaczki i ptactwo błotne wolno polować w województwach poznańskiem i lwowskiem począwszy od 11 lipca, we wszystkich innych województwach czas ochronny został dodatkowo przedłużony do 21 lipca. oprócz woj. tarnopolskiego. gdzie sezon polowań zaczyna się dopiero 2 sierpnia.

Polowanie na kozły dozwolone jest do końca września w województwach poznańskiem, pomorskiem, białostockiem, nowogródzkiem i poleskiem, we wszystkich innych zaś do końca października. W województwie kieleckiem obowiązują terminy ustawowe. Żadnych przedłużeń nie przewiduje się.

Szturm do kas oszczędności w Niemczech.



W tych dniach w całych Niemczech — z powodu powszechnej paniki finansowej — daje się we znaki wycofywanie masowe z kas oszczędności i banków wkładów pieniężnych. Rycina nasza przedstawia jedną z kas oszczędności obleżoną przez publiczność, wycofującą swe oszczędności.

Obecne możliwości emigracji do krajów zamorskich

W chwili obecnej prawie wszystkie kraje imigracyjne zamorskie ograniczyły czasowo lub na stałe dopływ nowych rzesz emigrantów.

Do **Stanów Zjedn. A. P.** mogą emigrować w zasadzie tylko żony obywateli amerykańskich i ich dzieci, przyczem i w takich wypadkach konsulat amerykański czyni trudności, starając się ustalić, czy sprowadzoni mają zapewnione środki utrzymania.

Kanada udziela zezwoleń na wjazd tylko żonom i dzieciom (do lat 18-tu) kanadyjskich farmerów, przyczem w roku bież. zezwolenia te wydawane są w bardzo ograniczonej liczbie.

Do **Brazylji** wyjeżdżać mogą tylko osoby, które otrzymają imienne wezwania wystawione przez władze brazylijskie. Poza tem bez żadnych ograniczeń mogą wyjeżdżać tylko rodziny rolnicze, udające się na kolonję **„Orzeł Biały"** w stanie Espirito Santo.

Do **Argentyny** mogą emigrować tylko osoby. które otrzymają stamtąd t. zw. „affidavity" lub zapewnienie uzyskania po przyjeździe pracy, jak również rolnicy, lecz tylko w ramach kontyngentów, wyznaczanych co miesiąc przez Urząd Emigracyjny.

Emigracja do **Urugwaju** jest w zasadzie nie ograniczona; wystarczy wykazanie się przy wyjeździe posiadaniem 50 dol. am. od osoby samotnej i 300 dolarów w odniesieniu do rodzin z dziećmi.

Do pozostałych krajów **Ameryki Południowej i Środkowej** emigracja możliwa jest tylko na zasadzie imiennych wezwań, wystawionych przez władze emigracyjne danych państw.

Jak z powyższego wynika, emigracja do wszystkich niemal krajów zamorskich (z wyjątkiem kolonji „Orzeł Biały" w Espirito Santo) jest w wysokim stopniu utrudniona. Niektóre kraje imigracyjne zezwalają na wjazd tylko pewnym kategorjom emigrantów, inne zaś, w celu ograniczenia napływu nowych rzesz z za oceanu. poza uciążliwemi przepisami i formalnościami, podnoszą wielokrotnie wszelkie możliwe opłaty.

Uroczyste otwarcie wystawy urządzeń mieszkalnych

w Kalwarji Zebrzydowskiej.

W niedzielę 12 bm. została otwarta wystawa urządzeń mieszkalnych w Kalwarji Zebrzydowskiej, która trwać będzie do 16-go sierpnia b. r.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych, a także kół przemysłowych. Po Mszy

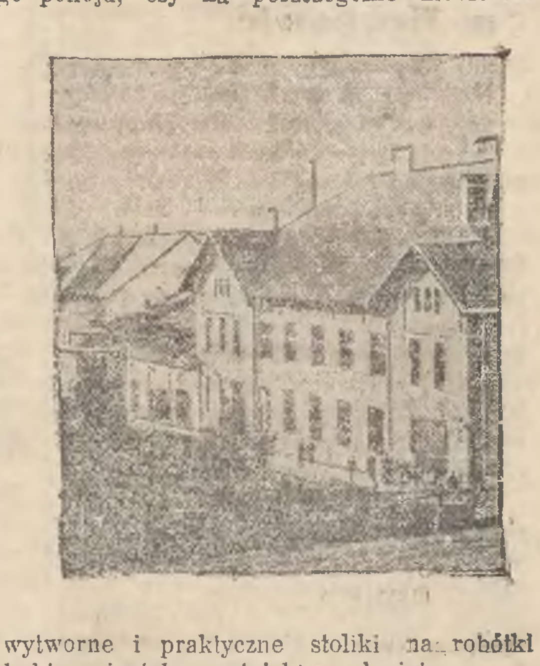


św., odprawionej przez ks. dziekana Niecia, prezesa komitetu wystawy, nastąpiło przywitanie władz i zaproszonych gości w sali Rady miejskiej przez burmistrza miasta Kalwarji p. Kunzego, poczem wygłosił referat o miejscowym przemyśle stolarskim dyrektor Spółki stolarskiej Śmieszko.

Wszyscy obecni przedstawiciele władz wyrazili swój szczery podziw dla jakości i smaku artystycznego wystawionych eksponatów, które, zdaniem fachowców, w **niczem nie ustępują wyrobom stolarskim nietylko innych ośrodków stolarskich w Polsce, ale i wyrobom zagranicznym.** Wystawa obejmuje około **42 urządzeń mieszkalnych,** w czem przeważa umeblowania pokoi sypialnych. Wszystkie meble zwracają uwagę swoją solidnością, trwałością i smakiem artystycznym. Szczególne zainteresowanie wzbudzają pawilony pokoji jadalnych. biurowych i sypialnych z pracowni: Pytla i Żaka, Łyczaka, Gadowskiego, Mosurskiego, Jana Jarosińskiego, Władysł. Jarosińskiego, Ostapczyka w szczególności bogate urządzenia jadalnych pokoi. Urządzenia sypialne, wykonane przez Orzechowskiego, Pacuta, Buckich, wreszcie meble Józefa Szulca.

Na wystawie znajdują się również **wyroby ślusarskie,** narzędziowe dla stolarzy, wykonane przez Edwarda Pałosza i syna. Wystawa cieszy się wielką frekwencją. Dotychczas zwiedziło wystawę do 1000 osób, przeważnie przyjezdnych z Krakowa i okolicy. Izba Rękodzielnicza Krakowska organizuje większą wycieczkę, złożoną z fachowców oraz sfer zainteresowanych, dla zwiedzenia Wystawy.

Zaznaczyć należy, że na niektórych eksponatach widnieją kartki z napisem: „sprzedane", jak również kilku stolarzy otrzymało przyczem największą pokupnością cieszą się zamówienia czy to na całe urządzenia danego pokoju, czy na poszczególne meble —



wytworne i praktyczne stoliki na robótki kobiece i stylowe stojaki na kwiaty.

Wystawa. trwająca do 16 sierpnia, stale będzie uzupełniana nowemi eksponatami.

Eksponaty wystawowe rozstawione są na 1200 m. kw. **Tad. Cw.**

Giełdowe ceny zboża i mąki.

Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Krakowie w dniu 17 b. m. ustalono następujące orjentacyjne ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 26—27, dworska biała 25,50—26, owies dworski stand. 30—31, targowy stand. 29—30, jęczmień na krupy stand. 28—29. groch polny pastewny 30—34. łubin niebieski 26.50—27, niebieski do siewu 27.50—28, siano słodkie 11,50—12,50, średnie 9—10. kwaśne 7—8, koniczyna pastewna 14—15, rzepak zimowy z workiem 29—31, otręby pszenne 16,50—17 zł.

Tendencja słaba — dowozy małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 lipca. Dolary 9.10. 9,12. 9.08. Dewizy: Belgja 124.72, 125.03, 124,41; Holandja 359.95, 360.85, 359.05: Londyn 43.33, 43.44, 43,22: Nowy Jork 8,92, 8,94. 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.07, 35.16, 34,98: Praga 26.45, 26.51, 26.39; Szwajcarja 173.50, 173.93, 173,07; Wiedeń 125.49, 125.80, 125,18; Włochy 46.70. 46.82, 46.58.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 116—117 — Częstocice 32.50 — Lilpop 16.25 — Modrzejów 6 — Ostrowiec serja B. 33 — Starachowice 9.25.

Pożyczki: 3% budowlana 37.75 — 4% inwestycyjna 83—83.75—83 — 7% stabilizacyjna 76 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 lipca. Paryż 26,19. Londyn 24.98, N. Jork 5.14,75. Belgja 71.67½. Włochy 26.87. Hiszpanja 48.00. Holandja 207.60, Wiedeń 72.30. Sztokholm 137.65. Oslo 137.55, Kopenhaga 137.50, Sofja 3.73. Praga 15.25. **Warszawa 57.70,** Budapeszt 90.02½. Białogród 9.09½. Ateny 6.66, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.91.

Radio.

Niedziela 19 lipca.

Kraków (312.8). G. 10,15 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie: 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Transmisje z Warszawy: 14,35 Odczyt pt.: „Widma", ostatnia niewykończona fantazja dramatyczna Wł. Orkana, wygłosi p. St. Kaszycki; 14.50 Muzyka z Warszawy; 15 St. Świba: „Zwalczanie pasorzytów skóry krów a produkcja mleka"; 15.20 Muzyka z Warszawy; 15,30 Odczyt rolniczy; 15.50 Muzyka z Warszawy; 16 Dr W. Ploski: „Kronika rolnicza": 16.20 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19.40 Transmisje z Warszawy; 20.15 Koncert; 22 Feljeton i komunikaty; 22,25 Program na dzień następny;

Lwów (380,7). G. 19.20 Trzy wykrzykniki p. W. Budzyńskiego; 19.40 Skrzynka programowa w opracowaniu p. B. Sadowskiego.

Warszawa (1411,8). G. 10.15 Nabożeństwo z Krakowa; 11,58 Sygnał czasu, hejnał krakowski; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Koncert orkiestry z kawiarni „Bagatela": 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 13.20 Dalszy ciąg koncertu z „Bagateli"; 13.40 Co może dać Olimpjada Polsce i czego wymaga Olimpjada od Polaków; 14 Pieśni; 14.10 „Między morzem Czerwonem a Saharą"; 14,25 Tańce ludowe; 14.35 „Ignacy Działyński"; 14,50 Pieśni; 15 „Pomieszczenia i urządzenia dla drobiu"; 15,20 Muzyka: 15.36 Odczyt z Wilna; 15.50 Pieśni: 16 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba", wygłosi dyr. S. Mędrzecki; 16.20 Tańce ludowe; 16.40 Program dla dzieci starszych: „Co się dzieje na świecie"; 16.55 Program dla młodzieży: Feljeton pt.: „Moja pierwsza praktyka"; 17.10 Wesoła audycja literacko-muzyczna: 17.40 Komunikat „Z przed stu lat", 17.45 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Reprezentacyjna Orkiestra Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. H. Łosakiewicz (sopran); 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna: 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne"; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. A. Dołżyckiego. M. Polińska-Lewicka (sopran), A. Bromke (trąbka) i Wł. Walentynowicz (akomp.); 22 Feljeton pt.: „Potęga słońca": 22,15 Komunikaty: 22,25 Program na dzień następny: 22,30 Recital śpiewaczy I. Downar-Zapolskiej; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408.7). G. 13.40 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 15.30 Prof. dr A. Pickarski: „Walka z chwastami"; 19,20 Intermezzo muzyczne.

Dyrektor Danatbanku



dr. Jakób Goldschmidt, pod którego rządami inhtytucja ta zbankrutowała.

P. Rożniecki wojewodą lwowskim

Warszawa, 17. 7. (Telef. wł.). W sferach decydujących postanowiono powierzyć stanowisko wojewody lwowskiego dotychczasowemu wicewojewodzie łódzkiemu dr. Józefowi Rożnieckiemu. Dr. J. Rożniecki urodził się w r. 1890 w Kijowie, gimnazjum ukończył w Małopolsce. W 1914 r. wstąpił on do Legjonów ukończył wyższą szkołę wojenną polską, a w latach powojennych ukończył studja prawnicze we Lwowie. W wojsku polskiem dr. Rożniecki posiada stopień majora dyplomowanego.

Dwaj goście amerykańscy w Warszawie.

Warszawa 17. 7. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyli dwaj goście amerykańscy. Są to: lotnik amerykański kapitan Corsi, uczestnik walka na froncie bolszewickim w roku 1920 i członek chlubnie zapisanej w naszych dziejach amerykańskiej eskadry kościuszkowskiej. oraz znany pisarz amerykański prof. Thompson. Przybyli oni do Polski w celu zebrania materjałów do książki, jaką zamierzają napisać o naszym kraju. Goście amerykańscy zabawią w Polsce około 6 tygodni.

Napad na straż graniczną.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). Dnia 14 bm. wczesnym rankiem na terenie powiatu kolneńskiego w pobliżu słupa granicznego 99 między wsiami Łocha i Zimna na polskich strażników granicznych, tropiących osobników, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę posypały się liczne strzały rewolwerowe ze strony niemieckiej. Uniemożliwiło to schwytanie ściganych.

WYPOWIEDZIELI UMOWĘ.

Warszawa, 17. 7. (Telef. wł.). Związek pracodawców w województwie poznańskiem wypowiedział od dnia 31 lipca umowę zbiorową dla przemysłu i handlu z 2 maja 1929 r. oraz umowę zbiorową dla przemysłu metalowego z dnia 4 maja 1929 r. i zamierza zbadać w przeciągu dwu miesięcy zdolność płatniczą poszczególnych branż, znieść system wynagrodzenia za pracę według wieku oraz zawrzeć około października osobne umowy dla każdej branży. W ciągu tyh dwu miesięcy utrzymywałby się stan bezkontraktowy.

Z POWODU BURZY PRZERWALI LOT.

Warszawa 17. 7. (Telef. wł.). Lotnicy francuscy. którzy mieli przybyć dziś do Warszawy, skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych i burzy, musieli przerwać lot. — Przylecą oni do Warszawy jutro lub w poniedziałek.

PUŁKOWNIK BELINA ZATWIERDZONY.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej zatwierdził wybór pułk. Beliny-Prażmowskiego na stanowisko prezydenta m. Krakowa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WETERANA.

Brześć n Bugiem. (PAT). Wczoraj w Prużanie zdarzył się tragiczny wypadek. Pod nadjeżdżający wóz wpadł 115-letni starzec Adam Szymański, weteran 1863 r. Z pod kopyt końskich wydobyto martwe zwłoki starca.

—:o:—

Warszawa, 17. 7. (Telef. wł.). Dyrektor departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Sokołowski powrócił z podróży do Wiednia i Pragi.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). Od dnia 15 bm. weszła w życie na podstawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencja polsko-rumuńska w sprawie małego ruchu granicznego.

—ooo—

Poprawa na giełdzie warszawskiej.

Warszawa. 17. 7. (Telef. wł.) Na giełdzie warszawskiej panowało ożywienie w związku z wzrostem zaufania do papierów wartościowych. Wiadomości o pomyślnym rozwoju rokowań między mocarstwami w sprawie zażegnania kryzysu niemieckiego wywołały nastrój optymistyczny w sferach finansowych i gospodarczych, które spodziewają się, że jest to zapowiedź poprawy ogólnej konjunktury gospodarczej. Nastrój optymistyczny spowodował duży popyt na akcje. Marka niemiecka w obrotach prywatnych wahała się między 1.90 a 2.00, dolar gotówkowy przy dużem zaofiarowaniu utrzymywał się na poziomie kursu oficjalnego 9.10—9.09.

—:o:—

Wskazówki co do redukcji w fabrykach.

Warszawa, 17. 7. (Telef. wł.). Główny inspektor pracy rozesłał okólnik do inspektorów okręgowych i obwodowych z zaleceniem, ażeby wywierali nacisk na kierownictwa zakładów przemysłowych w kierunku uwzględnienia przy wszystkich redukcjach i reorganizacjach zakładów położenia materjalnego zwalnianych. Jeżeli w danem przedsiębiorstwie pracują mąż i żona, ewentualnie również i dzieci, należy pozostawić przy pracy przynajmniej jednego członka rodziny.

W razie konieczności redukcji należy zwalniać przedewszystkiem robotnice zamężne, których mężowie pracują w tym samym lub innym zakładzie. Należy redukować robotników posiadających dodatkowo dochody lub majątek. Przy przyjmowaniu do pracy należy oddawać pierwszeństwo żonatym przed samotnymi.

NIEZŁE STANOWISKA.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). Pułk. Liebkind-Lubodziecki, sędzia Sądu Najwyższego, mianowany został notarjuszem w Kowlu. Zygmunt Pomarański, właściciel znanej księgarni w Zamościu, mianowany został komornikiem Sądu Grodzkiego w okręgu Sądu Okręgowego w Lublinie.

—:o:—

Maj. Demkowski osądzony.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.). W gmachu wojskowego więzienia śledczego przy ul. Dzikiej w Warszawie obradował dziś sąd doraźny dla rozpatrzenia sprawy majora dyplom. Demkowskiego. Do ostatniej chwili niewiadomo było, gdzie odbędzie się rozprawa. Dopiero rano komendant więzienia wojsk. przy ul. Dzikiej otrzymał polecenie przygotowania sali koncertowo-widowiskowej w więzieniu na potrzeby sądu. Trybunałowi przewodniczył pułk. Maresz, oskarżał prokurator pułk. Zieliński, bronił z urzędu kap. Sarnicki, jako asesorzy występują pułk. Trzaska-Durski i podpk. Izdebski oraz majorowie Boguchwalski i Rychter. Jako rzeczoznawca został powołany szef Od. II Sztabu Gł. pułk. Pelczyński.

Rozprawę otoczono ścisłą tajemnicą. Dostęp do więzienia dla osób postronnych jest zamknięty. W bramie więzienia dyżuruje kilku ficerów, którzy mają rozkaz

niepuszczania nawet generałów,

o ile nie posiadają wezwania na rozprawę. Przed więzieniem patrolują żandarmi z bagnetami na karabinach. Od czasu do czasu pojawia się major, komendant więzienia, lustruje szybko ulice sąsiadujące i szybko wraca do więzienia. Specjalny napis na bramie więzienia głosi, że wszystkie odwiedziny więźniów zostały wstrzymane do 20 bm. Straż nie wpuszcza nikogo, nie uwzględniając przepustek, wydanych uprzednio przez prokuratora. Około południa nadjechał samochodem

kapelan więzienia wojskowego,

co wywołało duże wrażenie wśród zgromadzonych. O godz. 12.45 z gmachu więzienia wyszła liczna grupa oficerów, złożona z około 20 osób, wśród których widać było również asesorów sądu. Domyślać się można było, że rozprawa została zakończona. Wkrótce dowiedziano się, że sąd zarządził przerwę po zeznaniach aresztowanego Demkowskiego, które trwały dwie godziny i po orzeczeniu rzeczoznawcy pułkow. Pelczyńskiego. Jak słychać Demkowski szczegółowo opowiadał przebieg swego życia i

przyznał się do winy.

O godz. 2 przerwa się zakończyła i rozprawę rozpoczęto nanowo. Wieczorem nie było jeszcze wiadomem, czy rozprawa zakończyła się i jaki jest wyrok. Mówiono powszechnie, że wyrok nie będzie ogłoszony przed jego uprawomocnieniem się, co następuje w 24godziny od wydania wyroku.

Prasa obszernie omawia osobistość Demkowskiego. Młodość jego upłynęła na wsi białoruskiej. Jak wspominaliśmy w dniu wczorajszym, służył on w czasie wojny w wojsku rosyjskiem i był podchorążym w pułku kozackim. Do Polski Demkowski przybył po wojnie światowej, ukończył szkołę sztabu generalnego i zdobył stopień majora dyplomowanego. Po przeniesieniu go z DOK. I przeszedł do Oddziału IV Szt. Gł. Demkowski był skryty i z nikim się nie przyjaźnił. Pisma sanacyjne donoszą, że od pewnego czasu zwrócono uwagę na osobę Demkowskiego, gdyż często obracał się w okolicach ulicy Poznańskiej, gdzie znajduje się

gmach pewnego poselstwa.

Podając się za oficera II Oddziału Demkowski rozmawiał z pełniącymi w pobliżu gmachu służbę policjantami i dopytywał się, czy poselstwo jest strzeżone przez cywilnych wywiadowców. Gorliwość ta wydala się władzom podejrzaną. — Stwierdzono, że oficer o podobnym rysopisie nie pracuje w Oddz. II i rozpoczęto obserwację. Koło mieszkania Demkowskiego nieraz zatrzymywał się automobil, w którym Demkowski odjeżdżał w towarzystwie nieznanych osób. Ustalono, że towarzyszami byli funkcjonarjusze owego poselstwa. Spostrzeżono, jak któregoś dnia Demkowski wchodził do gmachu poselstwa przy ulicy Poznańskiej. Demkowski wszedł wtedy do gmachu poselstwa z teczką i po pewnym czasie wyszedł w towarzystwie drugiego mężczyzny. Wówczas aresztowano go i teczkę zabrano.

—o—

Stimson pojedzie do Londynu oficjalnie.

O „PRYWATNYM" CHARAKTERZE PODRÓŻY JUŻ SIĘ NIE MÓWI.

Berlin 17. 7. (PAT). Biuro Wolffa informuje z Waszyngtonu o oświadczeniu, złożonem przez zastępcę sekrtarza stanu Castle, z którego wynika. że po telefonicznem skomunikowaniu się zastępcy sekretarza stanu ze Stimsonem, prezydent Hoover wydelegował sekretarza stanu Stimsona na konferencję londyńską w charakterze oficjalnego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych. O celach konferencji przedstawiciel Biura Wolffa uzyskał ze strony amerykańskich czynników rządowych następujące oświadczenie:

„Konferencja ma na celu sformułowanie starannie przemyślanego i trwałego planu, opartego na możliwie szerokich podstawach w sprawie przyjścia z pomocą Niemcom, oraz zlikwidowania różnic, istniejących między Berlinem a Paryżem.

Ameryka — oświadczył dalej Castle — spodziewa się, że konferencja londyńska przyczyni się do istotnej poprawy sytuacji politycznej i gospodarczej".

Konferencja ekspertów rozpoczęta.

Londyn, 17. 7. (PAT). Eksperci finansowi, reprezentujący Anglję, Belgję, Francję, Niemcy, Włochy. Japonję i Stany Zjednoczone obradowali dziś w ministerstwie skarbu, badając sprawy związane ze sposobem realizacji planu Hoovera. Obrady dzisiejsze były ograniczone do przygotowania spotkania ministrów, wyznaczonego na poniedziałek wieczór.

Min. Dietrich o położeniu Niemiec.

Berlin 17 lipca. Minister skarbu Dietrich wygłosił wczoraj przez radjo mowę, w której omówił obecną sytuację gospodarczą Niemiec. Oświadczył on. że wskutek moratorjum Hoovera rząd Rzeszy będzie mógł przeznaczyć na poprawę sytuacji gospodarczej Rzeszy około 300 miljonów marek. Obecny kryzys powstał zatem nie z winy rządu. lecz prywatnego życia gospodarczego, a przedewszystkiem wskutek załamania się austrjackiego Kreditanstaltu. Z 7 do 8 miljardów marek kredytów krótkoterminowych musiały Niemcy zwrócić 3 do 4 miljardów. Mowca zaznaczył wreszcie. że przypadające obecnie pensje i płace będą wypłacone bez trudności i stanowczo zaprzeczył, jakoby państwu groziła nowa inflacja.

Komunistyczne barykady w Gelsenkirchen.

Berlin, 17 lipca. Dzisiejszej nocy doszło w Gelsenkirchen do ciężkich wykroczeń bezrobotnych komunistów. Tłumy bezrobotnych zgromadziły się w jednej z tamtejszych dzielnic miasta i splondrowały mnóstwo sklepów żywnościowych, masarskich i tytoniowych. Usiłującą wkroczyć policję obsypano kamieniami i strzałami rewolwerowemi, tak, że po wymianie kilkuset strzałów policja musiała się wycofać. Demonstranci zniszczyli wszystkie latarnie uliczne, pozrywali plaster uliczny i wybudowali barykady. Dzielnica tonęła całą noc w pełnym mroku. Przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności i posługując się bronią palną policja otoczyła całą dzielnicę i dopiero z nastaniem świtu przystąpiła do pacyfikacji. Nad ranem demonstranci wycofali się z placu i ukryli się w domach. Przyłapano zaledwie 22 osobników, którzy brali udział w nocnych zajściach. Odebrano także część zrabowanych towarów. Mimo tak licznych strzałów po stronie policji nie było wogóle żadnych ofiar. Nieznana jest dotychczas liczba ewentualnych ofiar po stronie demonstrantów, gdyż poukrywali oni swych rannych po domach. Rano panował dziś znowu spokój.

Reichstag nie będzie zwołany.

Berlin, 17. lipca. Konwent senjorów Reichstagu odrzucił dziś wniosek trzech partyj opozycyjnych domagający się zwołania Reichstagu. Przed obradami przewodniczący konwentu prezydent Reichstagu Loebe odczytał pismo kanclerza Brueninga, w którem prosi on o odrzucenie wniosku opozycji ze względu na dobro ojczyzny.

BRUENING I CURTIUS W DRODZE.

Berlin. 17. 7. (PAT). Biuro Conti komunikuje, że kanclerz Bruening i minister Curtius wyjadą w piątek wieczorem do Paryża.

Delegacja niemiecka przybędzie do Paryża w sobotę po południu, poczem rozpocznie się natychmiast konferencja ministrów.

KONFERENCJE W PARYŻU.

Paryż, 17 lipca. Pierwsza konferencja kanclerza Brueninga i dra Curtiusa z rządem francuskim odbędzie się w sobotę o godz. 16. Druga konferencja odbędzie się w niedzielę, w której oprócz ministrów francuskich i niemieckich uczestniczyć będą Henderson, Grandi i Stimson. Konferencja ta będzie miała charakter ogólny.

—:o:—

Warszawa, 17. 7. (Telef. wł.). Z Lipska donoszą, że od pewnego czasu zauważono. iż nieznani sprawcy starali się zabrudzić i uszkodzić tablicę konsulatu polskiego u wejścia głównego do konsulatu. Na tablicy tej nalepiano znaczki propagandowe, a w ostatnim czasie starano się zarysować ją ostrem narzędziem. Prezydent policji lipskiej zarządził ustawienie posterunku policyjnego przed gmachem konsulatu.

—:o:—

ANTONI MARCZYŃSKI. 55

„Gaz 303“

„Maitland i Smith byli chemikami. Obydwaj wyjechali do Rosji sowieckiej. Obydwaj już w rok później... umarli! Umarli na.. dżumę!

Mimo próśb ich rodzin i zabiegów odnośnych konsulatów, władze sowieckie nie udzieliły pozwolenia na eksportację zwłok, ponieważ wymienieni umarli na chorobę zakaźną. Dopiero za 10 lat, według jakiejś tam ustawy, będzie można dokonać ekshumacji, a to samo odnosi się do wielu, wielu cudzoziemców, którzy umarli w Rosji w ciągu ostatniego dziesięciolecia, i zbiegiem okoliczności zawsze na choroby zakaźne! I zbiegiem okoliczności byli to sami inżynierowie i chemicy! Inne zawody dżuma i tyfus oszczędzają wspaniałomyślnie.

Porównajmy teraz te „wiarygodne“ oświadczenia władz sowieckich z „bredniami szaleńca“ Karola Webera, zmarłego z ran w Lidzie:

Maitland i Smith byli w Stalingradzie!

Przybyli tam w tym samym roku, w którym oficjalnie zmarli na dżumę. Nawiasem mówiąc o srożeniu się dżumy w Rosji w tym okresie nikt nie słyszał!

Maitland i Smith ukończyli 5-cioletni okres katorgi w Stalingradzie, zostali wypuszczeni „na wolność“, wywieżieni „z honorami“, jak zeznał inny męczennik, Weber,... ale do swej ojczyzny żaden z nich nie dotarł!

Daty, terminy, nazwiska, wszystko się zgadza! Cóż z tego? Trzeba odczekać, aż upłynie reszta dziesięcioletniego okresu od dnia ich oficjalnej śmierci; wówczas władze sowieckie pozwolą na ekshumację zwłok.

Pięknie! Ale kto rozpozna nieboszczyków w 10 lat po ich zgonie? Gdzie gwarancja, że rodziny nieszczęśliwych inżynierów nie otrzymają zwłok dwóch pierwszych lepszych umrzyków? Przecież trupy, szkielety, czaszki, piszczele, to jedyny towar, którego Rosja sowiecka ma wbród i może eksportować w nieograniczonych ilościach.

Według twierdzenia władz sowieckich Karol Weber był szaleńcem, zbiegłym z zakładu dla obłąkanych. Wierzymy, oczywiście wierzymy! Tylko nie możemy zrozumieć, dlaczego za nieszczęśnikiem, dotkniętym tą najstraszniejszą chorobą wysłano w pościg aż 2 sotnie Kozaków, dlaczego dla odbicia zbiega stoczono całonocną bitwę z polską strażą graniczną, dlaczego perfidny parlamentarjusz starał się dobić ciężko rannego, dlaczego wreszcie usiłowano wysadzić w powietrze szpital w Lidzie, w którym znalazł schronienie... mój Boże,... tylko szaleniec, zwyczajny szaleniec!

W odpowiedzi na straszliwe oskarżenie konającego... cisza grobowa ze strony Sowietów. Złośliwy nazwałby to konsternacją, popłochem, wyczekiwaniem, namysłem,... oczywiście nie nad przygotowaniem nowego zamachu na szpital. Gdzieżby! Zato już nazajutrz po śmierci Webera czytaliśmy „przekonywujące“ zaprzeczenie władz sowieckich.

I znowu ktoś złośliwy gotówby przypuścić, że legendarny Stalingrad naprawdę istnieje, że możnaby tam spotkać setki naszych rodaków, Anglików, Polaków, Niemców itd., którzy oficjalnie pomarli na... dżumę!

No, tak. Ale my nie należymy do grupy ludzi złośliwych i wierzymy święcie Sowietom. Zwłaszcza, kiedy nas częstują pięknemi hasłami o konieczności powszechnego rozbrojenia... (państw „kapitalistycznych“, przyp. zecera).

W ślad za akcją prasy ruszyły w bój inne czynniki. Jakby za poruszeniem tajemniczej sprężyny, w tym samym dniu Niemcy, Polska i Szwecja odmówiły dalszego kredytu towarowego przedsiębiorstwom sowieckim, w tym samym dniu brytyjska eskadra śródziemnomorska wyruszyła z pod Malty na Morze Czarne, aby „złożyć wizytę flocie rumuńskiej“. W tym samym dniu zapadła w Polsce decyzja, by najbliższe manewry urządzić we Wschodniej Małopolsce, w pobliżu granicy sowieckiej. I dziwnym zbiegiem okoliczności, w tym samym dniu Chiny, niedawno upokorzone przez Sowiety, zaprezentowały w Moskwie bardzo wojowniczą notę z powodu błahego zajścia na pograniczu.

Niektóre z tych demonstracyj mogła Rosja sowiecka uważać za nieszkodliwe kiwanie palcem w bucie, ale inne ją zabolały. Zwłaszcza wstrzymanie rokowań ze Stanami Zjednoczonemi, po których Moskwa obiecywała sobie niezmiernie wiele... kredytu, chociażby towarowego. To też zapanowała poważna konsternacja i uznano, że sprawy Stalingradu nie można zbyć gołosłownem zaprzeczeniem. Należało cisnąć światu spory ochłap kłamstwa w najlepszym gatunku, aby się zadławić i przestać gadać na jakiś czas, a potem rzecz się sama ułoży, nowe sensacje pochłoną uwagę tłumów i dyplomatów. Bo każda sensacja, obojętnie jakiego gatunku i kalibru, da się porównać do... kuchennego pieca: jak długo blacha rozpalona, parzy nawet na odległość, lecz skoro ostygnie, można na niej usiąść w adamowym stroju i wrażliwy cokół kręgosłupa nic przy tem nie ucierpi!

W myśl tej starej zasady, postanowiono w Moskwie „wyjaśnić“ sprawę Stalingradu jakoś inaczej, a tego nie dało się uskutecznić bez porozumienia z profesorem Rusanowem. Dzięki temu towarzysze Laksberger i Borys Łapin, zdegradowani przejściowo do roli zwyczajnych kurjerów, krążyli nieustannie pomiędzy Cannes, a Paryżem, zaniedbując z konieczności wspólny przedmiot swoich afektów i zwiększając szanse trzeciego rywala, Solarskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.